Nr. 125. Piątek, 1. Czerwca 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe [illegible] zają się po **14** hal. kilkorazowe po 1[illegible] ca i wiersza miarą petitową, ogłosze[illegible] yczne i liczbowe **po 20 hal. od je[illegible]ego [illegible] miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 24 maja b. r. nadać najmiłościwiej dozorcy więzień Zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie, Józefowi Zającowi, srebrny krzyż zasługi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 31 maja.

Z Izby posłów.

(Dokończenie telefonicznego sprawozdania z posiedzenia Izby z dnia 30 maja b. r.)

Po p. Derschatta, który przestrzegał Rząd przed akceptowaniem autonomicznej taryfy cłowej, zabrał głos p. Breiter przyłączając się do nagłego wniosku, p. Kathreina. Mowca sądzi jednakowoż, że wniosek ten ma pewne braki, ponieważ nie zawiera myśli wytycznej dla przyszłego Rządu co do postępowania w sprawie ugodowej. Mowca proponuje wniosek dodatkowy z wezwaniem komisyi Derschatty, aby w ciągu ośmiu dni przedłożyła Izbie elaborat, zawierający zasady nowego uregulowania stosunku między Austryą a Węgrami; zasady te będą zarazem tworzyły program parlamentu i przyszłego Rządu w dalszej walce ku obronie austryackich interesów.

P. Morsey zgodził się z wywodami Derschatty i zarzucał P. Ministrowi spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiemu, interwencyę na korzyść Węgier. Mowca domagał się odwetu przeciw Węgrom, zwłaszcza na polu polityki taryfowej.

P. Sternberg wywodził, że wniosek nagły p. Kathreina jest tylko jękiem żebraczym, a nie zawiera ani konkretnych żądań, ani gróźb.

P. Gross oświadczył, że nagły wniosek jest wypływem gwałtu, popełnionego przez rząd węgierski, na który zgodził się Król Węgier; zarzucał Węgrom zerwanie traktatu i domagał się, aby komisya ugodowa zebrała się jak najprędzej dla przygotowania ze swej strony rewizyi stosunku do Węgier. Mowca zauważył, że ten nowy zamach Węgrów tem większe wywarł wrażenie, iż ks. Hohenlohe, za którym stał cały parlament, musiał ustąpić. Mowca zakończył apelem do wszystkich stronnictw, aby połączyły się, celem obrony prerogatyw tej połowy Monarchii.

Poseł Praszek nie zgadza się na wniosek nagły; partya mowcy jest za rozdziałem cłowym. Mowca ten zarzucał stronnictwom niemieckim, że zawsze zaniedbywały ekonomiczne interesy Monarchii.

P. dr. Lueger oświadczył, że póki prawny stan w kwestyach wspólnych nie będzie przywrócony, póty stronnictwo chrześciańsko-społeczne nie zawotuje ani centa na wspólne wydatki, ani też rekruta.

Hr. Sylva Tarouca imieniem konserwatywnej szlachty wyraził radość z powodu połączenia się większości stronnictw w tej sprawie. Mowca nie naruszając zasady zupełnej swobody rządu i parlamentu węgierskiego, ani prawa postanawiania przez Sejm węgierski we własnych sprawach, musi jednakże stanowczo zaprotestować przeciwko jednostronnemu załatwianiu spraw, obchodzących obie połowy Monarchii.

P. dr. Kramarz podnosił, jak trudno jest uzyskać jednomyślność w tej Izbie. To też wprawdzie i obecny wniosek nagły nie we wszystkiem zadowala wielu posłów, ale stronnictwo mowcy jest zdania, że trzeba z pewnemi ustępstwami oświadczyć się za taką formą, na którą zgodziliby się wszyscy. W tej chwili chodzi nie o przyszłe ukształtowanie się kwestyi węgierskiej, tylko o strzeżenie praw parlamentu. Nie uchodzi, aby istniejący stan prawny w stosunku Austryi do Węgier zmieniano ponad głową parlamentu. Wniesienie autonomicznej taryfy cłowej węgierskiej jest bezwątpienia początkiem rozwiązania stosunków, w którem Austrya musi ponieść koszta wobec dzisiejszego niezdrowego swego położenia. W końcu mowca wyraził nadzieję, że pod obecnem wrażeniem przyjdzie do uspokojenia stosunków narodowościowych w Austryi, do czego przyczyni się niewątpliwie także reforma wyborcza, oparta na zasadach równości i sprawiedliwości.

P. Stein oświadczył, że Wszechniemcy są za unią personalną i dla tego nie mogą głosować za pierwszą częścią wniosku. Mowca żądał więc, ażeby przy głosowaniu rozdzielono wniosek na dwie części.

Zdaniem p. Wolfa widocznie ani Izba, ani ks. Hohenlohe nie byli dostatecznie poinformowani o stanie spraw, co stało się dlatego, że Izba spokojnie pozwalała, ażeby przez szereg lat rządzono § 14 i nie pomyślała o rozdziale cłowym i o unii personalnej. Dla tego mowca stawia wniosek z żądaniem Unii personalnej i zniesienia § 14.

P. Adler podniósł, że w tym wypadku zmieniono jednostronnie sankcyonowaną ustawę o stosunku Węgier do Austryi. Charakterystycznem jest, że stało się to, kiedy przyszedł do steru Rząd, który pierwszy miał wreszcie odwagę bronić interesów Państwa i energicznie zajął się reformą wyborczą. Ale parlament nie zdoła uchylić się od odpowiedzialności z powodu, że ze względów egoistycznych i wzajemnej zawiści, nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności i utworzyć rządu. Te stosunki nie zmienią się, póki nie będziemy mieli prawdziwej reprezentacyi ludowej i póki nie zostanie przeprowadzona reforma wyborcza. Izba musi być zebrana nietylko, ażeby się nie dać ubiedz nowym niespodziankom ze strony Węgier, lecz także doprowadzić do skutku reformę wyborczą, jeżeli się nie chce narazić Austryi na wielkie niebezpieczeństwo.

P. hr. Dzieduszycki zabrawszy głos, mówił: Koło polskie z radością oświadcza się za wnioskiem, nad którym obecnie dyskutujemy. Koło polskie zawsze było za obroną konstytucyi i godności Izby, z całą też czcią spogląda na starą konstytucyę węgierską, którą naród węgierski wysoko dzierżyć umie. Dlatego też Koło polskie ubolewało jak najgłębiej, kiedy przed niedawnym czasem zdawało się, że konstytucya węgierska jest zagrożona, ale Koło polskie także gorąco pragnie, ażeby również w Austryi patryotyzm rozwinął się i to nietylko dla dobra królestw i krajów reprezentowanych w tej Izbie, lecz także celem ochronienia całej Monarchii od wielkich niebezpieczeństw. (Oklaski). Wobec tego powitać należy z zadowoleniem postąpienie Izby, która wreszcze poczuła się do swoich obowiązków, a oby tylko na przyszłość umiała pozostawić na uboczu wszystkie, choćby jak ważne sprawy, jeżeli one narażają na szwank wykonywanie parlamentarnego zwierzchnictwa i jeśliby z tego powodu nie mogło dojść do wyrażenia woli większości Izby. Dla Koła polskiego nie może być wątpliwem, do kogo jest wystosowany wniosek nagły, nad którym dyskutujemy; gdyby do Korony, to inna

---

63)

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

U PROGU NOWEGO ŻYCIA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

XIII.
(Ciąg dalszy).

Serce Leny drgnęło, jakby nieuchwytnem wrażeniem współczucia i żalu; w szafirach źrenic iskierka tryumfu zabłysła. Czuła, że ten człowiek gotów jest w danej chwili duszę zaprzedać i krew swą oddać za jedno słowo serdeczne, za jeden wyraz miłości z ust jej wyszły. To jej wystarczało.

Złą nie była. Spróbowała tylko swej mocy, sprawdziła wrażenie, jakie na nim wywrzeć jest w stanie. Pokora trzymająca go zdala pogrążonego w niemym, jak sądziła, zachwycie, zupełnie ją rozbroiła. Kocha go na swój sposób; on pierwszy obudził w niej serce, tak jak dziś obudziłby może zmysły i pierwszy imię swe w niem wyrył. Pobyt zagranicą a nawet tryumfy tam odniesione nie mogły zmienić tego.

Opuściła więc dłoń alabastrowo białą, podtrzymując u góry fałdy ciężkiej *vieux rose* portyery i przywoławszy na usta olśniewający, choć chłodny nieco, uśmiech postąpiła naprzód.

— Tak mnie pan wita, po długiem niewidzeniu? — pytała melodyjnym głosem. — Dziecko się dąsa i stoi z daleka, zaciąwszy się w milczeniu?

Szła ku niemu, obie wyciągając dłonie, zjawiskowa nieledwie w powłóczystej sukni w całym przepychu rozkwitłej swej urody.

Jedno mgnienie oka i Stanisław był przy niej, ujawszy zaś ręce białe, długo i przeciągle mierzył głębię jej źrenic, jak gdyby chciał zbadać w nich zmianę. Pod siłą tego bolesnego, namiętnego spojrzenia, powieki jej wreszcie zwolna opadły; on zaś dłonie jej pachnące jak kwiat cudny, podniósł wtedy do ust, gorącymi okrywając je pocałunkami.

Wzruszona siłą uczucia tego, zrywającego tamy konwenansu, podniecona wybuchową jego mocą która mu widocznie mowę na razie odbierała, patrzyła na niego przez przymknięte rzęsy coraz jaśniej, coraz serdeczniej. Wzruszenie bijące z bladych jego rysów i ją stopniowo ogarniało. Posiadał zawsze tajemniczą potęgę nad nerwami jej i wyobraźnią, magiczną zdolność poruszania w niej lepszych pierwiastków duszy i serca. Pomimo tego jednak, nie zarzuciła mu już rąk na szyję, lecz jakby w obawie, aby w pięknej, idącej z tryumfem przez salony pannie Sieniawskiej, nie zbudził pocałunkami swymi tkliwej i kochającej Leny, dłonie od ust jego oderwała i zwróciła się ku narożnej kanapce.

— Siadajmy, — zaproponowała. — Po 36 godzinach drogi, niepewno trzymam się na nogach. Dziękuję za kwiaty, które powitały mnie dziś zrana, gdy tylko zdążyłam oczy otworzyć.

Lipowiecki złożył na kolanach jej nową kwiecia wiązankę.

— Pragnąłbym szczerze uwieńczyć nimi całe życie pani, barwne to żniwo wszędzie i zawsze rzucając jej pod nogi.

I jak gdyby frazesem owym spłacił już dług konwenansom, do których go tonem swym zmuszała, pochylił się a ujmując dłoń jej napowrót, dodał głosem z serca płynącym:

— Leno, jak potępieniec tęskniłem za tobą!..

— Trzeba było przyjechać za nami do Ostendy. Tego przecież rodzice moi nie zabraniali. Zresztą, zobaczywszy raz pana tam, na miejscu, musieliby z faktem tym pogodzić się i... liczyć.

— Nie mogłem. Dusza się rwała, lecz rozsądek trzymał na uwięzi.

— Tak. Rozsądek to rzecz chwalebna i praktyczna.

— Leno, umyślnie złe słowa me tłómaczysz. Wiesz, jakie ciężkie warunki biurowe zatrzymywały mnie na miejscu.

Podniosła kwiaty i rzeźwiąc się ich zapachem z twarzą ku wiązance pochyloną, rzuciła obojętnie:

— I inni przecież zajmują posady, sprawują urzędy, i inni mają pracę obowiązkową a nie przeszkodziło im to być zagranicą. Dobra wola dużo może.

Głos lekko drwiący przybrał przy ostatnich słowach ton wymówki. Z nad kwiatów błyskała para źrenic zagadkowem, jakby podrażnionem spojrzeniem.

Przywróciło to Lipowieckiemu całą zdolność słowa, całą gorącą wymowę rzeczywistego uczucia.

— Bo im, Leno, nie chodziło może o tak wielką jak mnie stawkę. Wszak dwa te miesiące decydowały o rzeczy, droższej mi nad życie: o naszej bowiem wspólnej przyszłości, a więc o szczęściu całego mego istnienia.

Spojrzała nań baczniej z poza barwnej wiązanki, a spostrzegłszy, iż bardzo zeszczuplał i pomizerniał, że piękne jego rysy noszą widoczne ślady zmęczenia i wyczerpania, poczuła znów to znamienne szarpnięcie serca, nad którem raz już z trudnością zdołała zapanować.

— Tak, pan widocznie bardzo pracował, — przyznała głosem, w którym mimowolnie drgało rozrzewnienie.

Ów odcień serdeczniejszy skrzydeł mu dodał.

— Wszelki trud miłym mi był, gdyż ponosiłem go w imię wielkiej mej dla ciebie miłości, w imię naszego wspólnego szczęścia, Leno.

— I cóż za wyniki? — pytała, śliczne swe rysy znów za kwiatami kryjąc.

— Dobijam celu. Miejsce przyrzeczone mi wakuje już od tygodnia, a że faktycznie zająłem je od kilku miesięcy i sprawuję ku wyrażanemu mi niejednokrotnie zadowoleniu zarządu, formalna więc nominacya i co za tem idzie, zdwojony etat wynagrodzenia są już tylko kwestyą dni niewielu.

— To nader pomyślna wiadomość.

— Leno, dlaczego mówisz tak obojętnie? Dla czego kwestyę życia i śmierci dla mnie, traktujesz jak gdyby ona wcale nie obchodziła, jak gdyby nie dotyczyła ciebie? Nie odbieraj mi dłoni, stanowi ona w tej chwili jedyny łącznik między nami, bo słowa moje nie zdają się do serca ci trafiać. Leno, gdyś stąd wyjeżdżała, zwątpienie i obawa szarpały moją duszą. Zwątpienie było mylnem, dzięki bowiem losowi, mogę dziś spełnić warunki, postawione mi przez twego ojca, mogę otoczyć cię nie bogactwem wprawdzie, nie zbytkami, lecz względnym dobrobytem i spokojem o jutro; mogę, rzucając ci pod nogi wielką moją miłość, oprzeć ją na podstawie zapewnionego chleba na przyszłość. Obawa za to słuszną się okazała: wracasz mi bowiem inną z podróży tej: taką oschłą i daleką. Miesiące całe marzyłem o chwili tej; dziś biegłem na skrzydłach nadziei, by ci powiedzieć, iż Bóg sam usuwa przed nami przeszkody, by przyszłość swą raz jeszcze złożyć w twe ręce i obawiać, iż wkrótce możemy wspólne rozpocząć życie, a ty nie znajdujesz dla mnie jednego serdecznego, jednego poczciwego słowa?

— Alesz i owszem.... — broniła się słabo.

— Snać cuda natury, czy nowa fala wrażeń odwróciły odemnie twe serce. Spojrzyj mi w oczy ukochana i powiedz, że to zła mara, że jesteś znów moją, moją, moją....

(Ciąg dalszy nastąpi).

forma byłaby konieczną. Na miejscu wtedy byłby adres. [illegible] nieważ jednak nie wniesiono adresu, tyl[illegible] zeto nie ulega wątpliwośc[illegible] skazówka dla przyszłego [illegible] wieństwie do innych uwa[illegible] ciągu dyskusyi, musze [illegible] że bierzemy tę sprawę [illegible] eli chcemy wykonyw[illegible] amy bronić interesów [illegible] simy określić swe [illegible] a. gdyż inaczej [illegible] am wierzyła, [illegible] a, którego [illegible] wyższem [illegible] wypowie[illegible] chy niet[illegible] by i że n[illegible] poważnego tra[illegible] kże dlatego, że t[illegible] smy przedewszystkiem [illegible] bie i zapytać, czy — jeżeli [illegible] y s[illegible] unki — nie jest to po częś[illegible] naszą winą, winą parlamentu i stronnictw, a z drugiej strony winą rządów, które po sobie następowały, a które ciągle unikały utworzenia się większości silnej i zwartej i oparcia się na niej. (Potakiwania).

Nie chcę powtarzać tu znanych wypadków, ale żyje jeszcze w świeżej pamięci fakt, choćby taki, że parlament, kiedy w bieżącym roku Izba okazała się zdolną do pracy, nie przystąpił do spełnienia najważniejszego i zasadniczego swego prawa i przywileju t. j. do uchwalenia budżetu. Pojmuję, że teraz, kiedy uświadomiliśmy sobie jak poważne nam grozi niebezpieczeństwo, parlament, przez postawiony tu wniosek chce powiedzieć do przyszłego rządu: „Licz się z prawami parlamentu, uczyń, ażeby wszystkie interesy innych części składowych Monarchii nie były usuwane na plan drugi wobec żądań jednego potężnego królestwa, które posiada czynny parlament. Uczyń, abyśmy nie byli w ciągłej wątpliwości, czy traktaty zawarte zostały złamane i podczas trwania smutnych stosunków zostały zawarte tylko umowy pomiędzy rządami, które nie mają prawnej sankcyi tej połowy Monarchii i nie mogą być uważane za zupełnie legalnie przeprowadzone. Może także i to jest winą, że przy nadawaniu konstytucyi nadto dużo spraw przekazano tej Izbie, co utrudnia objektywne traktowanie całej naszej Monarchii i zaostrza także spory między narodami. Również brak powagi w nas samych był winą, a spodziewam się, że teraz Rząd będzie wiedział, iż ma nas trakto wać poważnie. Spodziewam się, że wobec smutnej sytuacyi wystąpimy z prawdziwą powagą. Ja i moi towarzysze nie możemy zgodzić się na stanowisko jednostronnego przedlitawskiego patryotyzmu. Idzie o konieczną jedność Monarchii na zewnątrz dla ochrony wszystkich ludów. Tę może nieraz przez to poświęcamy, że nasz parlament prawie od 10 lat nie jest poważnym i prawdziwym parlamentem. Nasze stronnictwo znajduje się w położeniu może odmiennem niż inne. Zapewne niejedno stronnictwo żywy w tem ma interes, aby chronić wyborców, gdy idzie o rozdział cłowy, a nawet niebezpieczeństwo cłowego zerwania wywołuje u nich wzburzenie. U nas sprawa jest wątpliwą, jednakże zawsze broniliśmy zasady, że mamy utrzymać jedność cłową nie w interesie naszych wyborców, lecz dla obu połów Monarchii; raczej jedność Monarchii ma u nas znaczenie.

Jeśli chcemy austryackim Rządom dać takie oparcie na przyszłość, aby mogły z całym spokojem i rozwagą sprawę zbadać i by nie zmuszać ich przez naszą słabość, aby się dalej posunęły, niż same uważają za pożądane, jeśli Rząd, którego oczekujemy, ma spełnić swój obowiązek i opierać się na parlamencie, to musimy teraz z całą powagą przystąpić do zbadania stanu rzeczy, jakim on jest. Musimy postąpić ze względu na przyszłość *sine ira et studio* i przyszły Rząd skłonić do takiego postępowania, które nie sprowadziłoby jeszcze większych niebezpieczeństw i większego zamieszania. Umiarkowana, raczej jednak stanowcza świadomość celu ma nami kierować. W tym celu będzie moim obowiązkiem pójść za myślą, poruszoną w dyskusyi i jak najrychlej zwołać komisyę ugodową, aby zajęła się wytworzoną sytuacyą i aby następnie parlament wobec przyszłego Rządu mógł jako poważny parlament, występujący faktycznie zbawiennie dla całej Monarchii i wszystkich narodowości wyrzec zbawcze słowo, bez względu na to, czy to jakiemuś konstytucyjnie nieodpowiedzialnemu czynnikowi chwilowo odpowiada lub nie. Wówczas dopiero znajdą uwzględnienie potrzeby państwowe, a odpowiedzialne czynniki rzeczywiście będą odpowiedzialnymi i przez to usunie się możliwość powrotu stosunków, w których Izbu bez obecności Rządu obraduje nad najważniejszemi sprawami. (Huczne oklaski u Polaków).

P. Sustersic występuje przeciw ignorowaniu parlamentu w tej sprawie, wita ugodę wszystkich stronnictw. Parlament musi starać się o ujęcie w swe ręce politycznego kierownictwa w Państwie, a przedewszystkiem samego seibie zreformować.

P. Grabmayr wywodzi, że autonomiczna taryfa cłowa nie stanowi pierwszego rozluźnienia ugody z r. 1867. Sądzi mowca, że musi nastąpić rewizya całego kompleksu ustaw ugodowych i oświadcza się za jak najrychlejszą decyzyą w sprawie rozporządzeń, wydanych na podstawie § 14, w sprawie ugody.

P. Peschka zapewnia, że niemieccy agraryusze wszystko, uczynią celem przyspieszenia rozdziału cłowego, jednakże nie powinno to stać się bez udziału austryackiego parlamentu.

P. Wassilko wskazuje na ciężary, jakie ugoda nakłada na ludność agrarną, n. p. na Rusinów. Ztąd też Rusini chętnie zgodzą się na zniesienie obecnego stosunku, z którego Węgrzy ciągną największą korzyść. Tylko w interesie jednomyślności uchwały zadowoli się mowcą tak łagodną rezolucyą. Rozwiązanie kwestyi węgierskiej może dokonać chyba silny parlament, wybrany na podstawie powszechnego, równego głosowania. — Poczem nagłość wniosku p. Kathreina uchwalono 248 głosami przeciw 8, a po krótkiej dyskusyi przyjęto i meritum wniosku.

Odrzucono natomiast wniosek dodatkowy p. Breitera o polecenie komisyi ugodowej, iżby do 8 dni przedłożyła Izbie propozycye do nowego uregulowania stosunku z Węgrami.

W końcu posiedzenia odczytano interpelacye, między innemi: p. Hofera i tow. w sprawie stosunków zdrowotnych w obozie wojskowym w Bruck n. Litawą; p. Jana Potockiego w sprawie dewastacyi lasów w Galicyi, wydzierżawionych firmie Jakóba Józefa Kohna; p. Breitera w sprawie urzędowania P. Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego i w sprawie postępowania władz sądowych wobec właściciela hotelu we Lwowie, Henryka Zippera.

Następne posiedzenie Izby posłów jakoteż komisyi reformy wyborczej odbędzie się dnia 7 czerwca.

Z Sejmu węgierskiego.

Na początku wczorajszego posiedzenia węgierskiej Izby posłów odczytano między innemi wśród długotrwałych oklasków petycye kilku komitatów i miast, żądające postawienia gabinetu bar. Fejérvárego w stan oskarżenia. Odczytano dalej petycye, żądające oskarżenia b. ministrów Kristoffego i Bihara i petycyę z zażaleniem przeciwko używaniu żandarmów przez starszych żupanów, wreszcie petycye w sprawie wydania przepisu, zabraniającego wojsku noszenia po za służbą broni.

Pos. Olay (ze stronnictwa niezawisłości) proponuje, aby komisya petycyjna jak najprędzej przedyskutowała petycye w sprawie postawienia gabinetu Fejérvárego w stan oskarżenia i do 14 dni złożyła Izbie sprawozdanie. Wniosek ten przyjęto.

Pos. Szell imieniem partyi konstytucyjnej wywodzi, że pożądane jest, aby kraj możliwie jak najprędzej oswobodził się ze stanu *ex lex*; mowca żąda, aby sprawozdanie komisyi w sprawie przedłożenia indemnizacyjnego przyszło pod obrady Izby już w piątek.

Następnie kilku posłów słowackich i rumuńskich podnosiło zarzuty z powodu naruszenia nietykalności poselskiej przez żandarmów.

Przy wywodach posłów słowackich, szczególnie posła Juryg i, przyszło do gwałtownych scen. Mowca prosił, ażeby zgłoszone przez niego zażalenia, zbadano bez względu na to, że on jest Słowakiem.

Głos z pomiędzy posłów: „To znaczy zdrającą ojczyzny!“

Jurуga protestuje przeciw temu zarzutowi.

Prezydent Justh prosi, ażeby nie podnoszono podobnych uwag.

Wszystkie postawione wnioski przekazano komisyi nietykalności poselskiej, poczem poseł Vaita, Rumun, podnosił zarzuty co do nadużyć wyborczych w jego okręgu i twierdził, że minister spraw wewnętrznych terroryzował wyborców. Wiceprezydent przywołał mowcę do porządku.

Izba następnie wybrała członków Delegacyi i posiedzenie odroczono, naznaczając następne na piątek.

Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia znajduje się wniosek prezydenta ministrów dr. Wekerlego o wybór Deputacyi kwotowej.

Komisya finansowa Sejmu węgierskiego przyjęła wczoraj prowizoryum budżetowe, przyczem dr. Wekerle oświadczył, że rząd poprzedni wyczerpał wszystkie zapasy kasowe, a nawet celem wykupna kuponów zaciągnął dług bieżący w kwocie 100,000.000 K., z czego 59,000.000 K. zostało zużytych.

KORESPONDENCYE.

Madryt, 27 maja.

Suknia ślubna przyszłej królowej Hiszpanii była przez kilka ostatnich dni celem najżywszej ciekawości całego Madrytu. Poruszano niebo i ziemię, aby własnemi oczami oglądnąć to dziwo, aż wreszcie uzyskano od marszałka dworu pozwolenie na opisanie stroju weselnego z najdrobniejszymi szczegółami w dziennikach madryckich. Ciekawość została nareszcie zaspokojoną. Stolica Hiszpanii dowiedziała się, że czterdzieści szwaczek i hafciarek pracowało 56 dni bez przerwy, pod okiem pierwszych mistrzów sztuki krawieckiej, tworząc mozolnie to prawdziwe dzieło sztuki, w stylu Ludwika XVI., jak gdyby wyjęte z obrazow La Toura, z salonów Trianonu lub Wersalu. W poprzednim liście podałem już opis ogólny sukni ślubnej ks. Eny na wiarę legend, krążących o niej w Madrycie, dodaję więc tylko, że *vox populi* nie rozminął się z prawdą, która odpowiada w tym wypadku najzupełniej rzeczywistości.

27.

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

UMARLI MÓWIĄ...

(Z francuskiego).

IX.

(Ciąg dalszy).

Ojciec oskarżonego, który pragnął całkowitej rehabilitacyi, zabrał wtedy głos:

— Odkrycie, uczynione w kontrakcie, jest rzeczywiście bardzo korzystnym żywiołem obrony. Pańska wymowa, panie Bastard, uczyni z tego najlepszy użytek i możemy być pewni dobrego skutku. Ale jest jeden punkt, o którym bardzo proszę, abyś pan wspomniał w swojej obronie. Maurycy nie był bez żadnych środków, jadąc z panią Frasne. Zabrał z sobą przeszło pięć tysięcy franków, pożyczonych po większej części u swoich dwóch sióstr, u dziadka Stefana i pani Kamilli Roquevillard, który to poświadczą, w razie potrzeby. W mieście Orta, w którem zamieszkał, otrzymał czek na ośm tysięcy franków, wydany przez Towarzystwo kredytowe w Chambéry, które także poświadczy. Te dowody są nieodzowne z podwójnego punktu widzenia. Najprzód zaprzeczają oskarżeniu, postawionemu przez oskarżyciela prywatnego o nadużycie zaufania. Kradzież pomiędzy małżonkami nie podlega karze, lecz kodeks karny dodaje: Wszyscy inni, którzyby ukryli lub przyjęli na własny użytek wszystko lub część tylko rzeczy skradzionych, będą ukarami, jakby winni kradzieży. Trzeba konieczinie, aby co do tego przedmiotu nie zachodziło najmniejsze podejrzenie. I gdyby nawet ten artykuł nie istniał, chodziłoby mi specyalnie o to, aby honor mego syna chronić przed najmniejszem chociażby podejrzeniem, że mógł prowadzić życie, na które nie łożył materyalnie ze swojej strony.

— Bardzo dobrze — potwierdził pan Hamel.

— Bardzo dobrze — powtórzył pan Bastard tonem obojętnym.

I pan Roquevillard, którego oblicze roznamiętnione walką, opromieniało się nadzieją, zakończył:

— Teraz więc, jesteśmy uzbrojeni i pewni zwycięztwa.

Stary adwokat podniósł na niego oczy smutne, wypełzłe od starości.

— Mój przyjacielu, zapomniałeś o trudności, o której wspominałem ci na początku, o

Niepokój wrócił na nowo.

— Co za trudność?

Pan Bastard objął natychmiast pierwsze miejsce, którego niechętnie ustępował:

— Oto co jest! — Nasz piękny plan, którego dobre skutki nie przedstawiają według mnie żadnych wątpliwości, rozbija się o upór syna pańskiego.

— Mego syna?

— Tak. Przedstawiliśmy mu właśnie w więzieniu, w jaki sposób zamierzamy go uratować. Czy wie pan co nam odpowiedział?

— Ach! — obawiam się domyślać.

— Że opiera się stanowczo, aby nazwisko pani Frasne było wymienione przez jego obrońcę, a jeżeli się to stanie, natychmiast całą winę weźmie na siebie.

— Tego się lękałem — szepnął pan Roquevillard półgłosem.

— Daremnie mu przedstawiałem, że podobna rycerskość jest śmieszna, że nikogo nie denuncyuje, ponieważ pani Frasne nie może być karana, i że czyn tej pani sam z siebie ją uniewinnia, świadcząc o jej niedoświadczeniu w interesach i fałszywem zrozumieniu kontraktu ślubnego. Wszystko nadaremnie. Musiałem uledz w obec niezłomnego uporu.

— Czy przedstawił jakie powody?

— Jeden tylko: honor własny.

— To także coś znaczy.

— Nie, to tylko sentyment. My, prawnicy, nie możemy się zapatrywać na rzeczy z punktu honoru, tylko z punktu prawa.

Pan Hamel, który nie zgadzał się z tą teoryą, przedstawił kwestyę w innej formie:

— Maurycemu przedewszystkiem chodzi o honor pani Frasne. Aby chronić własny honor, musi udowodnić, że nie sprzeniewierzył sumy pieniężnej, ani korzystał z cudzego sprzeniewierzenia. Ma dowód co do pierwszego punktu, wnioskując z kontraktu pani Frasne, a co do drugiego, przedstawiając świadectwo napisane przez międzynarodowy bank medyolański, w którym pieniądze pani Frasne zostały złożone. Ale on kategorycznie odmawia przedstawienia tych dowodów.

— Czyś mu to wszystko powiedział?

— Powiedziałem mu, że bardzo niebezpiecznie się naraża, stając bezbronny przed sądem przysięgłych.

— A cóż on odpowiedział?

— Że nigdy nie pozwoli oskarżyć pani Frasne, pod żadnym warunkiem i że zabrania obrońcy nazwiska jej nawet wymienić. Znaleźliśmy go niewzruszonego, jak skała. „Ależ ostatecznie, jakże pan chcesz, aby pana bronić? — zauważył pan Bastard. — Jakże kto może wierzyć, że jestem winny? odpowiedział dumnie. Niechaj się zastanowią, zkąd jestem i kim jestem: to powinno wystarczyć“.

— Co za dzieciak! — rzekł pan Bastard, głaszcząc z zadowoleniem swoją piękną brodę. — Bez wątpienia, że zaszczytna uczciwość rodziny jest potężnym argumentem, z którego zamierzam wyciągnąć najlepszą korzyść podczas rozprawy. Ale jest to argument w pewnym stopniu dodatkowy; nie może być podstawą rozprawy, do której nie wciąga się rodziny. W takim razie czemużby nie można wezwać także umarłych?

— Oni o nas dają świadectwo — odrzekł pan Hamel prawie uroczyście.

— Winny istnieje, nie zapominajmy o tem. Tak, czy tak, przysięgli będą go szukać. Jeżeli nie jest nim kochanka, jest nim kochanek. Mamy dowód, że to ona, a nie chcemy tego powiedzieć. To niedorzeczność. Uprzedziłem pańskiego syna, kochany kolego, że nie mogę brać na siebie jego obrony w tych warunkach i przychodzę to panu powtórzyć. Pan wie, z jakim zapałem podjąłem się tego i jakie starania czyniłem. Sparaliżowany w samych początkach, cóż mam czynić? Jest mi niewymownie przykro, że taka decyzya zapadła, ale niepodobna mi stanąć przed kratkami skrępowanym do tego stopnia.

Nieszczęsny ojciec oskarżonego podał mu rękę.

— Tracę w panu szacowną pomoc, a może nawet ratunek dla mego syna. Ale niema co mówić, kto chce bronić, nie powinien mieć żadnej przeszkody.

Pomimo braku wzajemnej sympatyi, obaj adwokaci zarówno byli wzruszeni. Nie darmo piastuje się ten sam zawód, przechodzi się takie same walki, troski i zajęcia. To zbliża i zespala ludzi.

— Niech pan się z nim zobaczy — rzekł jeszcze pan Bastard powstając z miejsca. — Może panu się uda wymódz na nim to, czego nam odmówił.

— Nie sądzę — odrzekł pan Roquevillard.

— Jeżeli pan zdoła go przekonać, pozostaję na usługi pana. I może pan liczyć na to, że uczynię co mogę. Jest już blizko szósta. Daruje pan, ale mam *rendez-vous* w interesach.

Pan Roquevillard odprowadził go aż do progu drzwi i podziękował mu:

— Nie zawsze bywaliśmy jednego zdania, kochany kolego. Nie zapomnę nigdy, że w najcięższych chwilach mego życia nie od pana zależało, abyś nie chciał poświęcić swoją pomoc i talent na usługi.

— Ależ nie! ależ nie! — odrzekł sławny adwokat, który sam się dziwił swojej uczynności — myślałem, że jeligi mi się uda. Była to piękna sprawa. Proszę, niech go pan nakłoni. Ja wrócę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Program uroczystości przyjęć, korowodów i bankietów ogłoszono już oficyalnie.

Przez ośm dni będziemy więc tu żyli w innym świecie. Przeszłość zmartwychpowstanie na chwilę — ta wielka przeszłość państwa, w którem nie zachodziło niegdyś słońce. — Wrażenie będzie tem żywsze, że uczestnicy wszystkich turniejów i pochodów wystąpią w strojach średniowiecznych. I zda się wówczas, że to dwór Karola V. lub któregoś z Filipów zawitał znów do Madrytu, że ta dzisiejsza, zubożała i rozdwojona Hiszpania — to sen, który już przeminął i nigdy więcej nie wróci....

Wspaniałym będzie pochód hołdowniczy prowincyj przed parą królewską. Każda z nich ofiaruje starym zwyczajem młodej królowej dary swej ziemi. Pierwsza stanie u stóp tronu najwierniejsza Kastylia, prowadzona przez heroldów i giermków, niosących jej herby. Za nią przesuną się w bogatych i barwnych strojach, w złocistych zbrojach, wśród dźwięku fanfary trąb srebrnych rycerze innych krajów. Pochód rozdzielą symboliczne obrazy z żywych osób, jadących na odpowiednio przystrojonych wozach, a przedstawiające różne chwile z dziejów Hiszpanii. Studenci, wieśniacy, tancerze wiejscy, stworzą osobną grupę.

Królowa ogarnie okiem cały przepych swego królestwa, pozna wszystkie stroje i typy malowniczej Hiszpanii.

Madryt łaknie jednak innych jeszcze wrażeń Wszak płynie w żyłach jego krew tych, którzy wołali niegdyś: *panem et circenses!*

Circenses — walki byków — staną się więc *great attraction* całego obchodu. Olbrzymia arena za miastem przemieni się w cudny kobierzec kwiatów. Zielone festony odgrodzą ów wonny ogród od publiczności. Złociste herby Hiszpanii rozbłysną w słońcu na masztach, owiniętych różami. Na arenie ułożą z kwiatów cyfry królowej i króla. — Na dany znak otworzą się podwoje, a *en plaza* wjedzie trzech rycerzy, w strojach dworskich Filipa IV. Tarcze herbowe wskażą, że są to trzej najsłynniejsi jeźdzcy, oficerowie: Luganariz, Benito i Ramero de Tejada, w towarzystwie ks. Alby i ks. Medinaceli. Za nimi rozwiną się czwórkami hajducy, paziowie, strzelcy i trębacze, wygrywający średniowieczną pieśń powitalną.... Objechawszy w koło arenę, orszak wycofa się z głównych szranków. Pozostaną tylko oficerowie, którzy rozpoczną pierwszy taniec śmiertelny z bykami, chowu ks. Vergua.

Po rozegraniu tej potyczki wystąpią dopiero najsłynniejsi *Espadas* współcześni: Fuentes, Algabenno, Bombita, Machaquito, Rogaterin i Bienvenido, w najwspanialszych swych strojach, w otoczeniu torreadorów, campeadorów, banderillerosów i picadorów. Teraz dopiero zaczną się prawdziwe *Corrida*. Aby uszanować nerwy królowej i zaproszonych dam, nie nawykłych do widoku okrutnych scen walki, chciano początkowo konie zabezpieczyć żelaznemi siatkami przed rogami rozjuszonych byków. Cała Hiszpania oburzyła się jednak na to „znieważenie" narodowej uroczystości. — Król uległ w końcu, a biedna królowa Ena i jej angielskie damy dworu słaniać się pewno będą w omdleniu, gdy krew zbroczy kwiaty, zaścielające arenę....

Amfiteatr pomieścić może 13.000 osób. Wydano więc tyleż kart wstępu. Od tygodnia toczą się tu o nie najsroższe zapasy, bo cała niemal Hiszpania chce uczestniczyć w *Corrida* weselnej. Przybył tu wskutek tego nowy papier giełdowy: karta „walki byków", a kurs jego jest o wiele wyższy i wartość pewniejsza od not i biletów wszystkich banków Hiszpanii. *(Fr.)*.

Duma a rząd.

W sprawie sobotniej namiętnej batalii między Dumą rossyjską a rządem rossyjskim, reprezentowanym przez premiera Goremykina zabierają głos coraz to nowe organa prasy, oświetlając pierwszorzędny ten zatarg z rozmaitych punktów, niejednokrotnie bardzo typowych dla kiełkującego rossyjskiego parlamentaryzmu.

Mimo wszystkie przyjazne dla niej opinie, Duma w rezultacie nie wyszła z pierwszego owego starcia zupełnym zwycięzcą. Musi to przyznać każdy baczny obserwator, który program Goremykina osądzi na podstawie gruntownej znajomości stosunków rossyjskich.

„Rodiczew — pisze L. Straszewicz — zawiódł oczekiwanie i nie usprawiedliwił przezwiska: rossyjski Mirabeau. Mowa jego była i ostra i silna, ale nie była druzgocąca. Goremykin siedział spokojny i mógł patrzeć mowcy w oczy... Odpowiedź Rodiczewa nie była nawet w połowie tak silna, jak pierwsze zaatakowanie rządu napoleońskiego przez Gambettę w r. 1866 czy 67 na sądzie... przed przysięgłymi".

A jednak p. Straszewicz ocenia projekt rządowy ostrzej od innych polskich publicystów. Zdaniem jego: oświadczenie rządu brzmi sucho, niemal nieprzyjaźnie. Nie było jednego zdania, które Duma poczytywać mogłaby za chęć zgody, za wyciągnięcie ręki do wspólnej pracy. Niedość na tem, pierwszy minister oświadczył, iż rząd musi mieć faktyczne sposoby krępowania wolności i swobód, które Duma uchwali. Rząd uważa za właściwe utrzymać stan wyjątkowy czy stan wojenny, tam, gdzie on dziś istnieje, t. j. na $^2/_3$ obszaru państwa, i wprowadzić go w przyszłości, gdzie, kiedy i jak mu się podoba. Innemi słowy rząd powiedzaał przedstawicielom narodów: wy tu sobie możecie gadać, a ja będę robił, co robiłem dotąd i jak robiłem dotąd.

Całe przemówienie Goremykina do Dumy da się streścić w jednem słowie: Wojna! Domyśleć się można łatwo, iż Duma się nie poddała.

Chociażby rząd z największą energią i bezwzględnością zrzucał z siebie całą odpowiedzialność za stan rzeczy, odpowiedzialność ta przed ludem, przed historyą nań spadnie. Ruina Rossyi jest faktem widocznym, niewymagającym dowodzenia. Któż ją sprowadził? Nie społeczeństwo, bo temu nie pozwalano do niczego się wtrącać, wolno mu było tylko słuchać i milczeć. Nie rewolucya, bo ta do wojny z Japonią wpływu na bieg spraw nie miała i przeważnie zaludniała więzienia, fortece, Syberyę.

Rząd sam rządził i sądził, sam rozkazywał i wykonywał. Jakże więc może nie być odpowiedzialny? Nie Duma tę odpowiedzialność wywołuje i sprowadza, ale oczywistość. Oczywistość ta rzuca ministrów na ławę oskarżonych przed sądem narodu za ciężki występek polityczny.

Stara, grzeszna, występna Rossya, stanęła przed nową, wezwaną na ratunek. Czy wolno jej było przemawiać tonem wyniosłym, uczyć rozumu politycznego, wskazywać drogę postępowania? Winna była przyjść do przedstawicieli ludu w worku zgrzebnym na głowie, posypana popiołem, prosić o zapomnienie, może o pozwolenie odkupienia win dawnych przyszłemi zasługami. Wymagała tego nietylko logika, ale charakter momentu. Rząd przedewszystkiem ma interes w łagodzeniu gniewu i namiętności politycznych. Jemu zapomnienie dnia wczorajszego jest nieodzowne dziś i jutro. Tej roli, tego stanowiska nie wskazał rządowi z całą stanowczością i siłą ani Nabokow, ani Rodiczew, ani Aładin.

Na przyszłość stawia p. Straszewicz horoskopy niezbyt różowe: Rząd ma po swojej stronie siłę fizyczną, której jest pewny, zdaje się zdecydowany jej użyć, dlatego zachował postawę wyniosłą Duma posiada olbrzymią przewagę moralną, czerpie ją w słuszności sprawy, w zaufaniu narodów, w strasznych, świeżych błędach i grzechach rządu. Zwycięstwo siły fizycznej może być na razie stanowcze, może mieć następstwa okropne, ale musi być bardzo nietrwałe. Nie można długo rządzić krajem, mając przeciwko sobie całą inteligencyę w państwie, literaturę, sztukę, naukę, młodzież, robotników, chłopów, mając przeciwko sobie wspomnienia grozę budzące, krzywdy, krew. Nie mniej przeto położenie Dumy — lub ściślej „kadetów", którzy są za Dumę odpowiedzialni — bardzo jest trudne. Każda ich omyłka, każdy krok fałszywy wzmoże przeciwnika. Lękam się, że Duma, że „kadeci" popełnili już dwa błędy, które ich mogą wobec opinii osłabić i na szali wypadków zaważyć. Pierwszym błędem wydaje mi się żądanie stanowcze powszechnej, bezwzględnej amnestyi dla wszystkich, którzy się dadzą podprowadzić pod miano więźniów politycznych. Drugim — niepotępienie przez przedstawicieli narodu zamachów i zabójstw, dokonanych już po otwarciu Dumy. Zabójstwa nietylko szkodzą działalności Dumy, ale ją obrażają, bo są wyrazem braku zaufania do niej.

Czy nie jest do przypuszczenia, iż rząd pozyska jakąś część narodu, jeśli w chwili wielkiego zmęczenia zaburzeniami, zamachami i t. d. wystąpi z oskarżeniem przeciwko „kadetom", czy Dumie o sprzyjanie rewolucyi, lub o jej tolerowanie? — Duma ma tylko przewagę moralną. Aby zwyciężyć, przewaga ta musi być bardzo stanowczą. — Wszelkie osłabienie zaufania, wszelkie zrażenie opinii może mieć skutki fatalne. Nie mogę przypuścić, aby „kadeci" nie widzieli i nie rozumieli tego niebezpieczeństwa. Muszą więc chyba ulegać naciskowi stronnictw lewicy. Jeśli tak, to źle, bo słabość podobna mści się zawsze.

Równocześnie z innej strony padł głos potępienia braku sprytu politycznego u większości Dumy.

Oto *Politische Correspondenz* otrzymuje z kół nierossyjskich w Petersburgu następujące uwagi: Badając trzeźwo zachowanie się młodego parlamentu rossyjskiego, stwierdzić mimo całej sympatyi dla wolnościowych porywów wypada, że Duma przekroczyła wszelką miarę, że nie rozróżnia rzeczy możliwych od niemożliwych, zwłaszcza w dzisiejszej Rossyi i że niektóre jej żądania są wprost monstrualne. Obrady Dumy mają taki przebieg, jakby jej zależało na powtórzeniu pewnych scen z francuskiej rewolucyi, na jak najsilniejszem zaostrzeniu konfliktu z rządem i sprowadzeniu katastrofy, która wstrząsnęłaby państwem aż do posad. Już samo żądanie np. reformy agrarnej, zakrawającej na podeptanie prawa własności wskazuje, do jakiego stopnia dała Duma unieść się mrzonkom utopijnym. Nie ma też rządu na świecie, choćby jak radykalnego, który mógłby przyjąć program Dumy za swój, równałoby to się bowiem samobójstwu państwa.

Błędem zaś byłoby dopatrywać się bezradności rządu w spokoju, z jakim spogląda on na niepohamowane zapędy Dumy. Gabinet Goremykina obrał jedyną rozsądną drogę, nie mieszając się do tego widowiska i pozostawiając Dumie zupełną swobodę, aby naród mógł się przypatrzeć jej rewolucyjnemu rozmachowi. Wśród cudzoziemców, przebywających w Rossyi, słychać tylko jeden głos: ubolewania — z powodu, że Duma obrała drogę wiodącą nie do uzdrowienia państwa, jeno do nowych kataklizmów. Byłoby też dobrze, gdyby zagranica oszczędniej wyrażała swą sympatyę Dumie, objawianą niezawodnie jej wolnościowej misyi, lecz nie wybrykom anarchistycznym.

Na pytanie: co dalej? odpowiada petersburski korespondent *Czasu* jednem, wiele mówiącem słowem: nic!

„Wiem o tem ze źródeł najpewniejszych, najbliższych samemu komitetowi rządzących „kadetów". Żadnych skutków, jakie pokazywały się na horyzoncie wyobraźni politykujących dziennikarzy, nie należy oczekiwać. Ani Goremykin nie otrzyma *un coup de pied*, przysuwające go ku drzwiom, którémi upadający ministrowie odchodzą; ani parlament nie będzie rozpędzony; ani Petrunkiewicz nie zostanie premierem; ani Nabokow ministrem sprawiedliwości; ani Winawer ministrem dworu.

„Inaczej mówiąc, Duma iść będzie swoją drogą, a ministerstwa swoją, czasem się spotykając, witając i — rozchodząc.

„Kadeci" przygotowali mnóstwo projektów. Mają oni sztab profesorów prawa publicznego świetny i świadczący o ich pierwszorzędnem przygotowaniu się do roli, jaką im historya wyznaczyła. Petrażycki, Karawajew, **Kowalewski, Nowodworcow,** Gradeskuł — ludzie nauki, nieraz głębokiej, czuwają nad tem, aby postanowienia Dumy nie stały na jednym poziomie prawnym z uchwałami mityngów, aby uchwalane przez Dumę prawa nie wywoływały ironicznych lub pobłażliwych uśmiechów na usta senatorów państwa.

„Zdaje się też pewnem, iż liczne wnioski o równości obywatelskiej, o wolności osobistej, słowa, druku, zebrań, związków będą przyjęte przez Dumę, Radę i cara i stanowić będą pierwszy piękny, soczysty i pożywny owoc nowej instytucyi, z takim trudem wywalczonej".

Na razie między bajki zaliczyć można wiadomość, ogłoszoną z „wiarygodnego źródła" przez *Birżewyja Wiedomosti*, że cały gabinet podał się do dymisyi, a jako nowego ministra spraw wewnętrznych wymieniają ks. Urusowa, posła do Dumy państwowej. Sama powaga rządu — jak słusznie z innej strony zauważono — nie pozwala dzisiaj na zmianę gabinetu, a zresztą spokojny bieg obrad w Dumie nie zniechęca p. Goremykina do zajmowania prezydyalnego fotelu bodaj parę miesięcy jeszcze.

Znacznie prawdopodobniejsza jest depesza *Gazety Polskiej:* Stanowisko rządu, w ostatnich czasach bardziej, niż kiedykolwiek, zagadkowe, wywołuje najróżnorodniejsze komentarze. W kołach dobrze zazwyczaj informowanych utrzymują, że rząd pragnie zyskać na czasie, lecz usiłuje za wszelką cenę uniknąć konfliktu. Przewidywane są częściowe ustępstwa ze strony rządu.

Nowy gabinet włoski.

Giolitti skonstruował swój gabinet przeważnie ze statystów, dla których teka ministeryalna nie jest niczem nowem.

Kierownictwo polityki zagranicznej przechodzi znowu w ręce p. Tittoniego, który zaledwie miał czas rozpatrzeć się w stosunkach powierzonej mu tak niedawno ambasady londyńskiej.

Jako *homo novus* zasiada w nowym gabinecie dep. Schanzer, syn adwokata austryackiego dr. Gustawa Schanzera, osiadłego zrazu w Wiedniu, potem w Tryeście, na koniec zaś w Rzymie. Dep. Schanzer dostał się po ukończeniu studyów na stanowisko bibliotekarza Senatu, poczem awansował na referendarza Rady stanu. Przed kilkoma laty otrzymał tytuł radcy państwowego. Po samobójczym zgonie dep. Rossano powierzyli mu wyborcy Aversa mandat poselski.

Dep. Gallo jest w nowym gabinecie ministrem sprawiedliwości, dep. Majorana objął ministerstwo skarbu, dep. Massimini tekę finansów, generał porucznik Vigano otrzymał portfel wojny, senator admirał Mirabello powołany został na ministra marynarki, dep. Fusinato otrzymał tekę oświaty, dep. Gianturco ministerstwo robót publicznych, a dep. Cocco-Ortu tekę rolnictwa.

Giolitti zachował dla siebie oprócz przewodnictwa wydział spraw wewnętrznych.

Przypomnieć wypada, że ustąpił on przed rokiem (na wiosnę 1905) z powodu niepomyślnego stanu zdrowia. Zaraz potem weszła skutkiem strejku kolejowego sprawa kolejowa w ostre stadyum. Odtąd trzy ministerstwa chwytały ster rządów i wypuszczały go z ręki. Wobec panujących stosunków żadne z nich nie mogło urzeczywistnić zapowiadanych reform. Poszły te reformy w odwłokę przeważnie z braku czasu. Drugi gabinet Fortisa runął n. p. zaledwie objąwszy urzędowanie, a także gabinetowi Sonnina pozwolono żyć nie dłużej, aniżeli potrzeba było, by wyłuszczył, dokąd zmierza.

Tak więc Giolitti stanie wobec tych samych zadań, które przekazał swym następcom w marcu roku 1905. Jedno chyba zmieniło się w położeniu: potrzebę reform odczuł ogół tem żywiej, że tak długo ich wygląda. Spokojnej przyszłości nie można mu wróżyć, ale dla Giolittiego walka — to nie nie nowość i byle tylko nie ujrzał się wodzem bez żołnierzy, wyruszy w bój śmiało.

Zagraniczna polityka Włoch nie jest oczywiście narażoną na żadne zmiany skutkiem przejścia władzy z rąk Sonnina w ręce Giolittiego. Tittoni jest wypróbowanym zwolennikiem trójprzymierza. Program jego mieści się w następujących tezach: wierność wobec sojuszników, możliwie najlepsze stosunki sąsiedzkie z Austro-Węgrami, porozumienie z Anglią. Te zasady wyłuszczył on dzierżąc tekę spraw zagranicznych w r. 1904, nikt ani na chwilę nie wątpi, że pozostanie im wierny także obecnie.

KRONIKA.

Lwów, 31 maja.

— **Kalendarz.**

Piątek (1 czerwca):

Nikodema Męcz. — Swiętopełka. — Patrykia.

Wschód słońca o godzinie 3·35 rano, zachód słońca o godzinie 7·09 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek: w Galicyi wschodniej, na Bukowinie i w Galicyi zachodniej: Pogoda zmienna, wiatr, temperatura niezmieniona, lokalne deszcze.

— **Pożegnanie ks. Arcybiskupa Webera.** We wtorek po południu pożegnał kler lwowski oraz z prowincyi ks. Arcybiskupa Webera, który, jak wiadomo usuwa się ze stanowiska Arcybiskupa-sufragana archidyecezyi lwowskiej i wstępuje do zakonu OO. Zmartwychwstańców. W pożegnaniu, które odbyło się w seminaryum duchownem, wzięli udział wszyscy księża lwowscy, oraz przeszło 100 księży z prowincyi. Nastrój był bardzo serdeczny i rzewny. Imieniem zebranych przemawiał ks. kanonik Lubomski, który podniósł wielkoduszność ks. Arcybiskupa i jego niestrudzoną działalność arcypasterską w archidyecezyi, oraz proboszcz z Rawy ruskiej ks. Czaykowski, który przypomniał pracę ks. Arcybiskupa w seminaryum duchownem.

Rozrzewniony do łez Arcypasterz ks. Weber dziękował za objawy uznania i wskazał na konieczność dalszej pracy nad ludem polskim, oraz potrzebę łączności kleru z władzami kościelnemi. Dodał też, że jedzie do Ameryki nie po to, aby tam rządzić, lecz aby pracować jako zakonnik, co było zawsze jego marzeniem.

— **Z Politechniki.** P. Arnold Ehrenpreis, asystent wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, otrzymał na Politechnice wiedeńskiej, stopień doktora nauk technicznych.

— **W kościele Najśw. Serca Jezusowego,** przy klasztorze PP. Franciszkanek N. S. odprawiać się będzie nabożeństwo czerwcowe, jak co roku, od dnia 1 czerwca aż do 3 lipca włącznie. Nabożeństwo rozpoczyna się codziennie kazaniem o godz. pół do 7 wieczorem, po którem następuje, jak zwykle, błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentu.

Codziennie Msza św. o godz. 7 i o 8. Kazanie w uroczystość Bożego Ciała wygłosi JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz.

Losowanie $4^1/_2$% obligacyj pożyczki miasta Lwowa z r. 1900 odbędzie się dnia 16 czerwca b. r. o godz. 10 przed południem w sali posiedzeń magistratu.

Rzeźnicy. U prezydenta miasta p. Michalskiego była wczoraj deputacya, złożona z pięciu rzeźników, z przełożonym korporacyi p. Żytnym na czele, która żaliła się na ogromne utrudnienia w dowozie żywego towaru rzeźnego do Lwowa, w skutek panującej zarazy pyska i racic.

Prezydent p. Michalski oznajmił deputacyi, że Namiestnictwo ustawicznie porozumiewa się z magistratem w celu zastosowania wszelkich możliwych w każdym poszczególnym wy-

padku ułatwień w dowozie bydła i nierogacizny rzeźnej do Lwowa; przyrzekł też swą interwencyę u krajowej władzy weterynaryjno-policyjnej przy przedstawieniu żażaleń korporacyi rzeźników. Ażeby zezwolenie władzy krajowej na przekroczenie rogatki mogły być natychmiast wykonywane, prezydent zarządził aż do wygaśnięcia zarazy stały dyżur w biurze targowem (IX.) do godz. 9 wieczorem.

Również i rzeźnia miejska jest formalnie w permanencyi, celem przyjmowania transportów bydła z prowincyi w miarę nadchodzących telegramów z zezwoleniem na wpuszczenie do rzeźni. Tak n. p. w nocy z wtorku na środę transporty prowincyonalne nadchodziły do rzeźni ustawicznie aż do godz. 11 w nocy, a rzeźnia natychmiast nadesłane sztuki biła i lokowała w chłodzarniach, tak, że ukończyła swą pracę o godz. pół do 2 w nocy.

Z powodu zarazy rzeźnia miejska jest cała codziennie dezynfekcyonowana, a to: place targowe, budynki wszelkie, chłodzarnie, stajnie i drogi dojazdowe — wszystko codzień wybielane wapnem, po gruntownem odczyszczeniu.

Ceny mięsa. Z powodu notatki z miasta o podwyższonych obecnie cenach mięsa, zamieszczonej w onegdajszym numerze, piszą nam ze strony kompetentnej: Podwyżka cen mięsa nastała w ostatnim tygodniu i trudno jej zaprzeczyć. Podrożała nietylko cielęcina, lecz i wołowina, jakoteż mięso wieprzowe. Gdy bowiem przed zamknięciem dowozu żywego bydła do Lwowa (w skutek zarazy) miejskie Biuro pośrednictwa handlu bydłem i mięsem sprzedawać mogło kilogram cielęciny tylnej (a więc najlepszej) po 1 K. 8 hal., to w ostatnich dniach najniższa cena wynosiła 1 K. 28 hal. loco rzeźnia miejska. W tym samym mniej więcej stosunku podrożało mięso wołowe, słabiej wieprzowe. W jatkach mniejszych cielęcina kosztowała przed tygodniem 1 K. 40 hal., obecnie 1 K. 60 hal., zaś w Bazarze przy placu Krakowskim 2 Korony, w jatkach pierwszorzędnych nawet 2 K. 20 hal.

Cenniki urzędu targowego są notorycznie znane jako nieoparte na faktycznych stosunkach, gdyż podają cenę przeciętną, a więc jest to niejako ćwiczenie matematyczne, bynajmniej zaś cennik targowy istotny.

— **Cennik lwowskiego targu aprowizacyjnego jest zadaniem matematycznem!** Tak przynajmniej informują nas z kompetentnej strony, wychodząc ze słusznego, zdaniem jej, założenia, że skoro cennika tego we Lwowie nikt nie trzyma się, uważać go należy za zadanie matematyczne, którego wynik pozostawiono dowolnemu rozwiązaniu każdego z rzeźników.

Takiego zdania jest „kompetentna strona“, my zaś sądzimy, że skoro Rada miasta Lwowa uchwałą powziętą przed dwoma laty trzema laty na jednem ze swych posiedzeń postanowiła, że cennik lwowskiego targu aprowizacyjnego, wydawany co tygodnia przez miejski urząd targowy, winien obowiązywać rzeźników i jako taki wywieszany ma być w ich jatkach w widocznem miejscu — to cennika tego żadną miarę uważać nie można za jakieś dowolne zadanie matematyczne, lecz przeciwnie powinien on być obowiązującym dla rzeźników.

Niezawodnie ta krótka wzmianka znajdzie echo w kołach radzieckich, które w formie interpelacyi przypomną magistratowi uchwałę Rady miejskiej.

— **Czem nas we Lwowie karmią?** We wtorek — jak nas informują osoby, zasługujące ze wszech miar na wiarę — nadeszło pod adresem miejskiego Biura pośrednictwa sprzedaży mięsa z Białego Kamienia dziesięć zabitych cieląt w stanie ulegającym już rozkładowi. Mimo, iż fakt ten powinien był być znany za pośrednictwem weterynarza rzeźni kierownikowi Biura, mięso to sprzedane zostało rzeźnikom, a w następstwie skonsumowane przez publiczność. Cielęta te mieli nabyć dwaj bracia jednego z rzeźników, znanego w kołach rzeźnickich pod przezwiskiem „Baraniej główki“.

Spodziewać się należy, że sprawa ta zostanie przez prezydenta miasta zbadaną i winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

— **Z poczty.** Z dniem 1 czerwca b. r. z powodu otwarcia urzędu pocztowego w Mokrzyszowie, wydziela się gminę i obszar dworski Stale z okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Tarnobrzegu a przydziela do zamiejscowego urzędu pocztowego w Mokrzyszowie, odległego od tej gminy i tego obszaru dworskiego dwa kilometry.

— **Konwiktorzy tarnopolscy w Podhorcach.** Uczestnicy zjazdu byłych uczniów konwiktu OO. Jezuitów w Tarnopolu podążyli we wtorek w skromnej liczbie 16 do Podhorzec. W Zabłotcach oczekiwało ich siedm wygodnych ekwipaży, które przewiozły ich do Podhorzec. Tu podjął przybyłych w jednej z dolnych sal zamku p. Adam Krajewski obiadem, w czasie którego O. Stanisław Załęski wygłosił piękny toast.

Następnie pod przewodnictwem p. dr. Czołowskiego zwiedzono zamek, jego pamiątki i kaplicę. Z Podhorzec część udała się wprost na dworzec do Zabłociec a inni jeszcze do Oleska i zjechano się razem w Ożydowie o godzinie 10 wieczorem przybyli wszyscy z powrotem do Lwowa.

— **Prywatne gimnazyum męskie we Lwowie.** Radca szkolny i obecnie dyrektor IV. państwowego gimnazyum państwowego we Lwowie, dr. Karol Petelenz, przechodząc na emeryturę, zamierza — jak już o tem uczyniliśmy wzmiankę — założyć we Lwowie prywatne gimnazyum męskie. Otrzymał on już rządową koncesyę na otwarcie tego zakładu, w którego urządzeniu pragnie zastosować całe swoje bogate doświadczenie na polu dydaktycznem i pedagogicznem. Rozkład nauk będzie w nim zastosowany ściśle do przepisów, obowiązujących w szkołach publicznych i będą w nim uczyć najlepsi profesorowie zawodowi. Uczniowie tego zakładu będą mieli także możność przyswojenia sobie znajomości języków nowożytnych, muzyki, rysunków i będą uczestniczyli w ćwiczeniach ruchowych, mających na celu rozwój fizyczny — wszystko według metody najprostszej, najłatwiejszej i obecnie za najdoskonalszą uznanej. A ponieważ liczba uczniów będzie w każdej klasie ściśle ograniczoną, dlatego będzie mogło być w tym zakładzie zastosowane niejedno uproszczenie i udoskonalenie metody nauki, niemożliwe w przepełnionych zazwyczaj szkołach publicznych. Zakład wchodzi w życie z następnym rokiem szkolnym, t. j. od 1 września b. r. Zgłoszenia do pierwszych czterech klas przyjmuje radca Petelenz w gimnazyum IV. we Lwowie do końca czerwca b. r.

— **Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej »Skała«** we Lwowie obchodzi w dniach 10 i 11 czerwca b. r. pod protektoratem JE. ks. Arcybiskupa dr. Bilczewskiego uroczysty półwiekowy jubileusz, połączony z poświęceniem nowego sztandaru. Program dwudniowych uroczystości jest następujący:

Dnia 10 czerwca: 1. O godzinie 7 rano ogólne zebranie delegatów, gości i członków w lokalnościach „Skały“; przed godziną 8. pochód ze sztandarami i orkiestrą do rzym. kat. kościoła Archikatedralnego. 2. Solenne nabożeństwo dziękczynne, poświęcenie nowego sztandaru stowarzyszenia „Skała“ i wbijanie pamiątkowych gwoździ w drzewce tego sztandaru, 3. Gremialny powrót do lokalności stowarzyszenia „Skała“. Wspólna fotografia. 4. Kantata jubileuszowa. 5. Przemówienie wstępne i powitanie gości. 6. Odczyt. 7. Produkcye orkiestry. 8. Wspólny obiad w ogrodzie „Skały“. 9. Gremialne zwiedzanie dorocznego jarmarku na placu powystawowym — powrót do „Skały“. 10. Uroczyste przedstawienie w ogrodzie „Skały“ na scenie letniej.

Dnia 11 czerwca: 1. O godzinie 8 rano msza św. w kościele Archikatedralnym. 2. Zwiedzanie osobliwości Lwowa przez przybyłych gości, w towarzystwie członków stowarzyszenia „Skała“. 3. Pożegnanie delegatów i odprowadzenie odjeżdżających gości na dworzec kolejowy.

— **»O wstrzemięźliwości«.** Towarzystwo „Ochrona młodzieży“ rozesłało właśnie księgarniom lwowskim pierwszy tomik swego wydawnictwa p. t. „O wstrzemięźliwości“. Jest to opinia 25 światowych powag lekarskich w kwestyi wstrzemięźliwości płciowej i jej wpływu na zdrowie. Broszura kosztuje 6 halerzy. Zarówno rodzice, wychowawcy, jak i dojrzała młodzież, powinni tę bardzo pouczającą pracę przeczytać, a niezawodnie skorzystają z niej wiele w interesie zdrowia własnego, a więc i zdrowia społecznego.

— **Z »Lutni«.** Na liczne zapytania, wywołane ogólnem zainteresowaniem się przygotowywaną przez „Lutnię“ prześliczną balladą Józefa Rheinbergera, profesora kompozycyi w król. szkole muzycznej w Monachium, p. t. „Montfort“, napisaną w szerszym zakroju na chóry, sola i orkiestrę, — zawiadamia zarząd „Lutni“, że próby generalne z tego niezwykle pięknego dzieła są już w pełnym toku, w obec czego „Montfort“ zostanie wykonany w pierwszej połowie czerwca b. r.

— **Wydział Izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej** zamianował dr. Teofila Stachiewicza, zastępcą przewodniczącego kasy chorych lekarzy.

— **Kilka kilogramów kiełbasy,** zaplezionych dnia 29 b. m. w jednym z wozów kolei konnej, może odebrać właściciel w dyrekcyi tej kolei.

— **Zjazd** maturzystów seminaryum nauczycielskiego lwowskiego z r. 1896 odbędzie się dnia 4 czerwca b. r. we Lwowie.

△ **Znikł bez śladu.** Dwunastoletni Jakób Zitter, uczeń I. klasy gimnazyalnej, wydaliwszy się jeszcze przed tygodniem z domu swych rodziców, znikł od tego czasu bez śladu.

Chłopiec jest jasno-blondyn, na głowie z tyłu po prawej stronie ma bliznę i ubrany był w mundurek szkolny.

△ **Kronika policyjna.** W ulicy Kochanowskiego aresztowano wczoraj notowanego złodzieja Jana Kłaka pod zarzutem kradzieży, spełnionej przed tygodniem na szkodę pp. Antoniego Hapiaka i Pawła Łysiaka.

Zgubiono złoty zegarek damski emaliowany wraz długim łańcuszkiem.

— **Na konferencyi** Związku Akademij Umiejętności, która się wczoraj odbyła w Wiedniu pod przewodnictwem prezydenta wiedeńskiej Akademii Suessa i wiceprezydenta dr. Hartla, reprezentowane były Akademie z Berlina, Rzymu, Paryża, Londynu, Chrystyanii, Kopenhagi, Monachium i Budapesztu. Uchwalono jednomyślnie polecić prośbę Akademii z Tokio o przyjęcie do Związku przyszłemu kongresowi do przyjęcia.

— **Gwałtowna burza gradowa** przeszła we wtorek w zachodniej stronie Krakowa i zrządziła dotkliwe szkody. W Przegorzałach padał grad, wielkości laskowych orzechów.

— **Kolonia polska w Petersburgu** gościła w tych dniach serdecznie posłów-Polaków do Dumy i Rady państwa. W obszernym lokalu, zwanym salą Pawłowej, zebrało się — według petersburskiego korespondenta *Czasu* — do pięciuset osób: panów, pań i młodzieży — a dzięki momentowi, dzięki nastrojowi chwili, projektowany raut zamienił się siłą okoliczności w rodzaj mitingu. To też kiedy adwokat Osiecki powitał posłów piękną mową, a p. Parczewski w imieniu posłów Dumy i p. Ostrowski w imieniu posłów Rady państwa stosownie mu na nią odpowiedzieli, zamiast zamknięcia upustów rozwarły się one jeszcze szerzej, a potok słów zamienił się w rzekę, tworzącą od czasu do czasu huczne wodospady.

Poseł p. Lednicki skorzystał z okazyi, aby podkreślić gorąco swoją polskość, swoje polskie uczucia i polskie cele. Była to jedyna na tym rautowym mityngu mowa, mająca polityczne znaczenie i oryentująca słuchaczów o polityce p. Lednickiego, stanowiącej przedmiot żywych sporów i krytyk. „Jeżeli idę z „kadetami“ — mówił on — to dlatego, że im wierzę, ufam i wiem, że się nie omylę!“

Mówił także ksiądz Gralewski, spokojnie i pięknie, jak zawsze, duże czyniąc wrażenie, a zebrani słuchając go z radością, z niepokojem zadawali sobie pytania, czy mowca ten z łaski Bożej posiada dosyć znajomości języka rossyjskiego, aby módz z powodzeniem bronić spraw naszych na trybunie parlamentarnej?

Kronika prowincyonalna.

§ **Burmistrzem miasta Bielska** wybrany został dotychczasowy burmistrz p. Karol Stefan.

§ **Z Krynicy.** W czasie od 15 do 23 b. m. przybyło do Krynicy ogółem 306 osób.

Notatki literacko-artystyczne.

(*ch*) **Wiedeńska »Secesya«** zamianowała trzech polskich artystów swymi członkami zwyczajnymi: prof. Konstantego Laszczke (rzeźba), Władysława Ślewińskiego (mal.), Wojciecha Weissa (mal.).

Repertoar Teatru miejskiego.

Dziś, we czwartek, ku uczczeniu pamięci Henryka Ibsena (wznowienie) „Wróg ludu“, sztuka w 5 aktach Henryka Ibsena.

W piątek, po raz trzeci (nowość) „Tyrolka“ (Die Schützenliesel) operetka w 3 aktach Edm. Eyslera.

W sobotę, po raz pierwszy (nowość): „Odwieczna baśń“, poemat dramatyczny w 3 aktach St. Przybyszewskiego. Główne role wykonają pp.: Bednarzewska, Zawiejska, Rybicka, Czaplińska, Kozłowska, Zielińska, Michnowska, Adwentowicz, Kwiatkiewicz, Hierowski, Chmieliński, Fritsche, Węgrzyn, Kliszewski, Rasiński, Jaworski, Nowacki, Antoniewski, Klimontowicz i Szymborski. Nowe dekoracye, nowe kostiumy.

LUDZIE I KSIĄŻKI.

III.

(Przyjaciel - oryginał. — Gorączkowe poszukiwania oryginalności. — Siła poezyi. — A propos „Dobrodzieja złodziei“. — Brak autokrytyki i jego powody. — Konieczność krytyki dla zdrowej twórczości. — Starzy i młodzi. — Czy aktor ma prawo czynić zmiany w tekście lub urozmaicać go dodatkami?)

Miałem niegdyś przyjaciela, który był zacnym a przytem bardzo utalentowanym człowiekiem. Umiał wiele, a obserwatorem był znakomitym, więc książkową wiedzę pomnażał ciągle spostrzeżeniami życiowemi. Na takiej podstawie mógł stać się pożytecznym członkiem społeczeństwa; obdarzony niezwykłą siłą wyobraźni, mógł zająć poczesne miejsce w literaturze; posiadając łatwość wymowy, mógł zdobyć stanowisko w życiu parlamentarnem. W żadnym kierunku nie uczynił nic. — Zgubiła go mania oryginalności. — Jak ci nerwowi, którzy obawiają się przestrzeni, tak on lękał się wyrażeń banalności i ciągle szukał jakiegoś niezwykłego sposobu wyrażenia swych myśli, czy to w słowie, czy w piśmie.

— Wiem — mówił — że to lub owo, co mam w myśli, przydałoby się społeczeństwu, — ale jakto wypowiedzieć?

— Po prostu... przedstawiałem. Najlepiej po prostu i jasno...

Krzywił się, albo uśmiechał z lekceważeniem. Widziałem jednak, że z każdym dniem smutniał, przeczuwałem, że w tym człowieku rozgrywa się dramat wewnętrzny, jakaś tragedya myśli, nie znajdującej sposobu wypowiedzenia się należytego. Począł unikać ludzi, mnie tylko nawiedzał czasem i to zwykle w porze najmniej do wizyt odpowiedniej.

Najczęściej w nocy. Raz zbudził mnie w noc zimową, chmurną, śnieżną, wyjącą wichrem. Nie usiadł, lecz począł gorączkowo chodzić po pokoju i mówić... Mówił długo i pięknie; wypowiadał w dziwnie plastycznej formie myśli szerokie, kreślił wielkimi rysami jakiś olbrzymi dramat, w którymby znalazły wyraz wszystkie prądy, dążenia, walki i tęsknoty człowieka. Był to dramat i satyra zarazem, chłoszcząca wszystkie małostkowości, nędzoty, całą hipokryzyę natury ludzkiej. — Zachwycony, odurzony tym nawałem myśli twórczej w mózgu mego przyjaciela, słuchałem, nie przerywając, a gdy skończył, uścisnąłem go z zapałem.

— Napisz to... napisz! namawiałem, i drukuj!

Napisał! Ale gdym to, co było napisane przeczytał — włosy mi zjeżyły się na głowie z przerażenia. Tak olbrzymia była różnica pomiędzy tem, co ten człowiek w zapale wygłaszał, pomiędzy szerokim planem dzieła, a jego wykonaniem w szczegółach. Myśl utonęła w powodzi słów i epizodów; dziwaczność formy, gorączkowe poszukiwanie oryginalności tak potwornie wypaczyły plan pierwotny, że z niego pozostał szkielet, dla mnie tylko dostrzegalny, dla innych, niewtajemniczonych, albo nieuchwytny. albo wstrętny.

Zdaje mi się, że to samo, albo prawie to samo dzieje się z wielu utworami naszych „młodych“ i „najmłodszych“. Pewna bujność myśli i wyobraźni, właściwa młodemu wiekowi, w połączeniu z gwałtowną chęcią zejścia z utartych ścieżek i z wielką obawą pospolitości, wyradza nieraz rzeczy dziwaczne, w których myśl głębsza i piękna wypowiada się często w kształtach wprost potwornych, z umysłu zagmatwanych, niejasnych, aby uniknąć... pospolitości. Tego rodzaju utwory, wydane w książce, mogą niewątpliwie zająć uwagę niejednego czytelnika, usposobionego refleksyjnie, lub zamiłowanego w odgadywaniu łamigłówek. A zająć go mogą tem silniej, im autor biegłej włada językiem polskim, im zręczniej wyszukiwać umie odpowiednich zwrotów do obudzenia w duszy czytelnika nastroju. Styl nie będzie oczywiście jaśniał prostotą, będzie nawet raził niekiedy sztucznością, lecz do skarbnicy mowy naszej przyniesie on też czasem zdoła niezwykły a dobry zwrot, niezwykły a dosadny obraz. Jeżeli przytem autor taki ma w duszy swojej iskrę świętego ognia, jeżeli jest szczerym poetą, wówczas nawet czarować może nietylko dźwiękiem pięknym słowa, lecz i ożywczem tchnieniem poezyi.

Od kiedy jednak utarło się zdanie, że od utworów, przedstawianych w teatrze nie wymaga się owych warunków, które dawniej określano mianem „sceniczności“; od kiedy niektórym „postępowym“ kierownikom teatrów wydało się, że tak zwana „sceniczność“, to cecha utworów pospolitych, na starą modłę robionych, od tego czasu teatr stanął otworem dla wszelakiego rodzaju eksperymentów, usceniczonych paradoksów, pogłębiających nieporozumienia pomiędzy autorami i kierownikiem artystycznym sceny, a tą publicznością, którą wprawdzie weszło w modę lekceważyć, lecz która bądź co bądź o istnieniu utworu stanowi. I ona też czasem daje się zasuggestyonować. A chociaż niekiedy po cichu narzeka, że zbyt wiele symbolów chodzi po scenie, że ten lub ów obraz nadto mglisty i niejasny, to jednak słucha i patrzy. Słucha chętnie pięknie brzmiących wierszy, patrzy z zaciekawieniem na poetyczne obrazy, a chociaż wychodzi z teatru z pewnem znużeniem lub irytacyą, że nie wszystko ogadnąć zdołała, to wszakże wynosi w duszy pewne artystyczne zadowolenie. Tak było ze „Skarbem“ Staffa, tak było i z „Lilith“ Germana. Urok poezyi, tryskającej z tych utworów, wynagradzał wielu, jeśli nie wszystkim, pewne niejasności sytuacyi. Stawiano wprawdzie liczne znaki zapytania, lecz w rezultacie pocieszano się: Bądź co bądź rzecz pomyślana głębiej, wypowiedziana pięknie, wystawiona z efektem...

W ostatnich jednak czasach zaszedł fakt na scenie lwowskiej niebywały; tym razem nieporozumienie pomiędzy autorami i kierownictwem teatru a publicznością przybrało formę głośnego z jej strony protestu i to tak stanowczego, że „Dobrodziej złodziei“ po jednem, jedynem przedstawieniu, zejść musiał z afisza. — Na przedstawieniu nie byłem; z własnego więc doświadczenia sądzić o niem nie mogę: czytałem jednak to wszystko co o swej sztuce pisali sami autorowie i to, co orzekła krytyka fachowa. Nie przyznaję sobie żadnego prawa rozstrzygania kwestyi. Zdaje mi się wszakże rzeczą

nie ulegającą wątpieniu, że głównym powodem niepowodzenia było to, że autorowie chcieli uscenizować.... paradoks, i uczynili przedstawiciela jakiejś niewyraźnej idei („meteoryzmu“) człowiekiem zgoła nieprawdopodobnym a komicznym, działającym również środkami nieprawdopodobnymi a komicznymi. W poetycznej baśni taki Meteor, jaśniejący bajecznemi barwami, spadający jak huragan wśród szarzyzny pospolitości, mógłby zająć wyobraźnię i oko. W poemacie symbolicznym taki Meteor, jako wcielenie pewnej idei i dla niej nadprzyrodzonymi nawet środkami działający, byłby także uszedł cało, pojawiając się w nimbie poetycznych blasków. Ale taki zwykły p. Meteor, ani królewicz z baśni, ani symbol poetyczny, taki nawet w Peru nieprawdopodobny jegomość, wydał się publiczności, wraz z wynajętym antagonistą swoim kawalerem de Gries, wraz z całym klubem oryginałów, pawilonem samobójców, workami do myślenia i kupowaniem złodziei, — wydał się po prostu tak, jakby drwił sobie z całego świata i z — audytoryum. A publiczność tego nie lubi i i trudno nawet jej się dziwić.

Raz Bernard Shaw próbował napisać gryzącą satyrę na obyczaje spółczesne i nadać jej kształty farsy. Eksperyment także się nie powiódł; efekty jaskrawe farsy stępiły ostrze satyry, a farsa nie zawsze utrzymywała się w tonie. Publiczność wyszła także z elegancyi i flegmy angielskiej i — gwizdała.

Kto winien, że stało się tak i u nas? Niewątpliwie nie sami autorowie, pp. Irzykowski i Mohort, którzy szczerze przeświadczeni być mogli o wartości swej sztuki. A przeświadczenie to mogło się w nich ugruntować wśród atmosfery, otaczającej zwykle teraz młodych pisarzy. Gonitwa za oryginalnością i formy i treści, gonitwa gorączkowa, więc pozbawiona autokrytycyzmu, skłoniła ich do szukania tematu nie w obserwacyi objawów życia, „pospolicie podobnych do siebie“, nawet nie w „bajecznie kolorowych“ efektach poezyi symbolicznej lub czarodziejskiej baśni, — lecz w steku nieprawdopodobieństw, opartych jednak niby na gruncie realnym... komicznym. I uczynili niebacznie ów krok fatalny, który prowadzi *du sublime au ridicule*. Odczuł to już każdy, kto przeczytał uważnie własny referat autorów o sztuce przed jej przedstawieniem. Już z tego autoreferatu było widocznem, że autorowie w swej pogardzie „szablonu“ poszli nieco za daleko, tracąc zupełnie zdolność autokrytycyzmu.

A ta zdolność coraz dziś rzadsza. Wypływa to z jednej strony z owej gorączkowej gonitwy za oryginalnością, posuniętą nieraz aż do dziwactwa, z drugiej z atmosfery ciągłego, wzajemnego schlebiania sobie, w jakiej obracają się i żyją nasi „młodzi“ i „najmłodsi“. Któryś z nich napisał n. p. książkę: powieść, dramat, rozprawkę; wnet drugi pisze o tej książce, książkę drugą, równie obszerną, w której wyławia perły pierwszej, sławiąc autora, kreśląc jego sylwetkę duchową, wykazując myśli jego oceaniczną głębię; trzeci wreszcie wygłasza o tem wszystkiem odczyty... I tak dalej w kółko. — Gdzież miejsce w takiej atmosferze na obudzenie się autokrytyki? Nikt ze starszej i najstarszej generacyi pisarzy polskich nie doznawał takich uwielbień, ani był przedmiotem takich reklam ze strony swoich współczesnych. Iluż to, i jak bardzo utalentowanych, skarżyć się mogło przeciwnie na pewne nieuznanie, na często nawet zbyt ostrą i niesprawiedliwą krytykę! I byłby może w tych modernistycznych chwalbach rozgłośnych pewien objaw niezwykłej zawodowej bezinteresowności, gdyby... gdyby... nie obosieczny charakter tej reklamy... *Facio ut facies!*.. I ma zupełną słuszność p. Ludwik Stasiak, który pisząc w *Przeglądzie Powszechnym* o potrzebie zreformowania krytyki polskiej woła: „Należy nam stworzyć krytykę, zbudować i podtrzymać opinię, której gmach ryją i podkopują, [illegible] -radoksu“.

Ten brak opinii krytycznej naraził też autorów „Dobrodzieja złodziei“ na „niezwykłe“ niepowodzenie. I pod tym względem gonitwa za „niezwykłością“ osiągnęła rezultat. — Niezwykłością też był „list otwarty“ autorów, w którym w obronie swej sztuki stając, nie oszczędzają ani „premierowej publiczności“, ani krytyków, ani aktorów. Nie czuję się w obowiązku stawać w obronie „publiczności“, do której tym razem nie należałem, ani krytyków, bo ci sami dali już sobie radę, — lecz w jednym względzie przyznaję autorom najzupełniejszą słuszność. Aktor nie ma prawa i w żadnym razie nie powinien odstępować od tekstu i na własną rękę czynić w nim zmian, chociażby najbardziej efektownych. Tem bardziej zaś na skarcenie zasługuje, jeżeli te zmiany czyni na niekorzyść autorów, łącząc się z niezadowoleniem widzów. Jeżeli zarzut uczyniony przez autorów pod tym względem p. Feldmanowi, jest uzasadniony, — zaprzeczenia nigdzie zresztą nie czytałem, — to dziwić się należy utalentowanemu artyście, że nie uczuł jak bardzo wykracza przeciw kardynalnym zasadom swego zawodu, jak obniża swą sztukę...

Pamiętniki żony Sacher-Masocha.

(„Meine Lebensbeichte“. Memoiren von Wanda von Sacher-Masoch. Verlegt bei Schuster & Loeffler, Berlin und Leipzig 1906, str. 519).

(Dokończenie).

Wszystko to jednak było tylko błyszczącą nędzą. I w materyalnem znaczeniu, bo w domu Sacher-Masocha często gościły kłopoty i troski (honorarya szły na zakupno bajecznych futer) i bardziej jeszcze w moralnem. Zakochany w psach i kotach pisarz. dla żony miał już tylko porywy nerwowej czułości, nie trwałą miłość. Uprzedzając na kilkadziesiąt lat motyw często przez dzisiejszych modernistów opracowywany, żądał wprost od żony, by go zdradzała, miała kochanka, podniecając w ten sposób zazdrością jego poetycką produktywność. Zaczyna się rzecz równie wstrętna jak dziwaczna: za wiedzą, nawet na rozkaz męża p. Wanda von Sacher-Masoch poszukuje gwałtownie tego „Anatola“, jak go oboje zwali, według imienia jednej z powieściowych figur Sacher-Masocha. Poszukuje go drogą osobistych stosunków, ba także drogą... ogłoszeń w dziennikach. Raz zdaje się, że upragnionym „Anatolem“ będzie Sefer-Pasza. Obie panie: Katarzyna i Wanda — mąż został w domu — jadą do zamku polskiego hrabiego — w rezultacie egzotyczny dziwak został „Anatolem“... Katarzyny. Wanda próbowała dalej. Szereg daremnych usiłowań zbyt długi a zresztą zbyt przykrem jest to poszukiwanie dla uczucia już nie etycznego ale moralnego, by się wdawać w jego dokładne odtworzenie. Dość, że niedługo potem, jak Sacher-Masoch rozkoszował się rolą niewolnika u boku jakiejś wielkiej damy, której zawsze towarzyszył w liberyi „zrobionej z polskiego narodowego stroju“, pani Wanda poznała Francuza, Armanda, dziennikarza przebywającego w Niemczech. Znowu jedna z tych ciekawych postaci, od których roją się Pamiętniki. Ten człowiek ma szalone szczęście: bez rzeczywistych zdolności staje się prędko, pod nazwiskiem Jacques Saint-Cère sławnym dziennikarzem, zajmuje pierwsze stanowisko w *Figarze*, jest prawdziwym dygnitarzem „siódmego mocarstwa“ aż dopiero sławna „affaire Lebaudy“ strąca go z wyżyn, by uwiecznić w literaturze: Abel Hermant pisze o nim dramat, Maurice Talmayr „Souvenirs de journalisme“. Małżeństwo Sacher-Masochów się rozchodzi: pani Wanda tak bezwzględnie otwarta wtedy, gdy chodzi o oskarżenie męża, tutaj jakoś jest małomowną.

Nikt „Spowiedzi z życia“ p. W. v. Sacher-Masoch nie przeczyta z przyjemnością, chyba ten, komu przyjemnem jest towarzystwo ludzi niemal bez wyjątku do psychopatycznego sanatoryum przeznaczonych. Ale zajmujące są te Pamiętniki, jak mało które. A zwłaszcza chcąc poznać jednego z najwybitniejszych przedstawicieli niemieckiej „Polenliteratur“ trzeba się przymusić do przeczytania tego temu. A ponieważ tyle w sprawozdaniu niniejszem mówiło się złego o Sacher-Masochu, więc sprawiedliwość wymaga, by wspomnieć i o tem, co w nim nie jest odrażającem. Tem łatwiej to można zrobić, że podając te szczegóły nie opuszcza się sfery zagadkowości, w której obrębie obraca się przeważna część innych momentów. A zagadkowem jest, bądź co bądź, iż Sacher-Masoch, który zohydził nas przed obcymi, jak nikt inny, miał w głębi serca i na zewnątrz jakiś dziwny pociąg do polskości. Chodził po polsku ubrany — w takim stroju przedstawia go także dołączony do książki portret — często mówił o swem rzekomo polskiem pochodzeniu. Pani Wanda Sacher-Masoch wspomina wreszcie o innym, jeszcze bardziej zagadkowym objawie: dzieci ich obojga, — wychowane już zupełnie po niemiecku, — w skutek jakiegoś niewytłómaczonego atawizmu, używały w niemieckiej mowie potocznej zwrotów na wzór polszczyzny, n. p. do rodziców przemawiały zawsze w trzeciej osobie z dodatkiem słowa „ojciec“, względnie „matka“, nie zaś w drugiej osobie, jak to jest zwyczajem niemieckiego języka.

Dr. Józef Flach.

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan udzielać będzie ogólnych audyencyj w poniedziałek, 11 czerwca, w Burgu wiedeńskim.

Najj. Pan przyjął dnia 29 maja w Burgu wiedeńskim o godzinie 2 po południu nowo mianowanego ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Karola Spencer Francis, na specyalnej audyencyi, przyczem p. Francis przedłożył listy uwierzytelniające jego, a odwołujące dotychczasowego ambasadora p. Storer. Audyencya odbyła się ze zwykłym w tych razach ceremoniałem Dworskim Podczas audyencyi Najj. Pan wyraził się bardzo pochlebnie o ojcu nowego ambasadora, znanym Mu ztąd, że przed 25 laty reprezentował również Stany Zjednoczone w Wiedniu. Nowy ambasador przedstawił Najj. Panu dotychczasowego kierownika poselstwa amerykańskiego mr. Jerzego Barclay Rives, oraz *attaché* marynarki, kapitana Howard, *attaché* wojskowego majora Mac Clintock i drugiego sekretarza poselstwa mr. Landon.

Francuscy kardynałowie i biskupi zebrali się wczoraj przed południem w pałacu arcybiskupim w Paryżu na naradę nad ustawą separacyjną. Przebieg obrad trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

W Serbii grozi przesilenie ministeryalne, gdyby rokowania traktatowe z Austro-Węgrami nie dały pomyślnego wyniku. Belgradzka *Politika* twierdzi, że na radzie gabinetowej, której przewodniczył król, rząd oświadczył, że nie pójdzie dalej w ustępstwach wobec Austro-Węgier i raczej zgodzi się na wojnę cłową albo poda się do dymisyi.

Z Belgradu donoszą, że urzędowy dziennik zamieszcza rozkaz królewski, w którym mianuje adjutantami majorów: Milorada Popovica i Jerzego Josipovica, oficerami ordynansowymi, kapitanów: Markovica, Zecevica i Nedica; adjutantami następcy tronu majorów: Pesica i Pavlovica.

Równocześnie ogłasza belgradzki dziennik urzędowy, że pułkownicy Aleksander Maszin i Damian Popovic, podpułkownicy Nikic i Łazarewic i major Kossic przeniesieni zostali na własną prośbę w stan spoczynku.

Times wyraża zadowolenie z powodu dymisyi królobójców serbskich i sądzi, że teraz Anglia podejmie na nowo stosunki z Serbią.

W nowym gabinecie szwedzkim objęli: Lindeman przewodnictwo, Albert Peterson tekę sprawiedliwości, admirał Dyrssen portfel marynarki, rektor Juhlin ministerstwo spraw wewnętrznych, Schwartz finansów, Hammarskjöld oświaty, Alfred Peterson rolnictwa. Dotychczasowy minister spraw zagranicznych Trolle i minister wojny Tingsten zatrzymują dawne teki. Ministrami bez teki mianowani zostali Hederstjerna i Roos.

Podczas Rady ministrów podał król do protokołu powody, które skłoniły go do odmowy rozpisania nowych wyborów do drugiej Izby, a to wbrew uchwale poprzedniego gabinetu. Król wezwał nowy gabinet, by zastanowił się gruntownie, jak najrychlej nad ważną kwestyą reformy wyborczej, a to celem umożliwienia przedstawicielom narodu opracowania projektu proporcyonalnej ordynacyi wyborczej. W końcu życzył król pomyślności ważnym i pełnym odpowiedzialności pracom, jakie czekają ministrów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 31 maja. Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem, po referacie p. Królikowskiego imieniem komisyi wybranej do zbadania sprawy posła dr. Doboszyńskiego powzięto następującą rezolucyę: Koło polskie rozpatrzywszy zarzuty, podniesione przeciw posłowi dr. Doboszyńskiemu w sprawie z p. de Boisbebert i zbadawszy przedstawione dowody, nie znalazło w postępowaniu dr. Doboszyńskiego w niniejszej sprawie nic takiego, coby się sprzeciwiało jego poselskiemu stonowisku, nie mogło zaś wchodzić w roztrząsanie cywilnych pretensyj dr. Doboszyńskiego i strony przeciwnej.

Kraków, 31 maja. *(Tel. pryw.)*. Dziś w południe odbyła się na Uniwersytecie promocya pierwszej kobiety, panny Stefanii Tatarównej na doktora filozofii. Promotorem był prof. Rostafiński. Panna Tatarówna jako rozprawę doktorską przedłożyła studyum p. t. „Król duch Słowackiego a nadczłowiek Nietzschego“. Profesorowie ks. Pawlicki i Straszewski bardzo pochlebnie ocenili rozprawę. Panna Tatarówna złożyła już poprzednio egzamin profesorski dla szkół średnich i pełni obowiązki nauczycielki w tut. I. gimnazyum żeńskiem.

Wiedeń, 31 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie, Henrykowi Matusińskiemu, tytuł i charakter radcy Dworu.

Wiedeń, 31 maja. Dzienniki donoszą, że Najj. Pan przyjął wczoraj szefa sekcyi w Ministerstwie rolnictwa bar. Becka i powierzył mu misyę zbadania, czy utworzenie gabinetu parlamentarnego byłoby możliwe. Bar. Beck rozpoczął natychmiast rokowania z przywódcami stronnictw.

Wiedeń, 31 maja. Dziś rano przybył tu P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki.

Paryż, 31 maja. *Figaro* donosi: W ciągu wczorajszego posiedzenia konferencyi biskupów kardynał ks. Richard, po przyjęciu do wiadomości pisma nadesłanego od Papieża, odczytał telegram, jaki wysłano do Ojca św. W telegramie powiedziano, że bez względu na to, co się stanie, biskupi Francyi strzedz będę interesów wiary i wolności ojczyzny, którą bardzo kochają.

Ks. Petit odczytał długie sprawozdanie, na końcu którego wywodzi, że przyjęcie ustawy o stowarzyszeniach religijnych zdaje się być odpowiednie.

Następnie konferencya zajmowała się kwestyą, czy związki wyznaniowe mają być utworzone. Jak donosi *Journal*, potwierdza się zdanie, że wniosek o utworzeniu związków wyznaniowych uzyska większość, chociaż tylko nieznaczną.

Paryż, 31 maja. Mimo nałożonego na biskupów obowiązku zatrzymania w tajemnicy obrad, dzienniki zamieszczają rozmaite szczegóły o wczorajszej konferencyi. I tak pismo Papieża do kardynała ks. Richarda podobno nie zawiera żadnej wskazówki co do przyjęcia lub nieprzyjęcia ustawy separacyjnej. Biskupi sami mają zadecydować o kwestyach im przedłożonych i to kierując się jedynie wyższymi względami na dobro Kościoła i ojczyzny.

Madryt, 31 maja. Król Alfons i księżniczka Wiktorya podpisali dziś w obecności ciała dyplomatycznego i licznych dygnitarzy kontrakt ślubny, posługując się przytem złotem piórem, ofiarowanem królowi przez dziennikarzy madryckich.

Londyn, 31 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin członkowie partyi robotniczej żalili się, że rząd zwleka z załatwieniem sprawy robotników pozbawionych pracy. Prezydent urzędu administracyi lokalnej John Burns odpierał zarzuty czynione rządowi, że zachowuje się w tej kwestyi obojętnie, i przyrzekł przedłożyć odpowiednią ustawę. W dyskusyi tej wystąpił bardzo wyraźnie antagonizm między członkami partyi robotniczej a Johnem Burusem.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 31 maja. *(Tel. pryw.)*. Warszawski sąd wojenny skazał na śmierć 24-letniego czeladnika szewskiego, Jana Marczewskiego z powodu zamachu na komisarza Wołkowa w dniu 1 maja.

Warszawa, 31 maja. *(Tel. pryw.)*. Sąd uwolnił redaktora Kazimierza Nawrockiego od oskarżenia o potwarz, wniesionego przeciw niemu przez „mateczkę“ Kozłowską.

Łódź, 31 maja. *(Tel. pryw.)*. Wczoraj przed południem przyszło w przędzalni bawełny Adama Ossera, zatrudniającej około 900 robotników, do krwawego starcia między robotnikami socyalistami a narodowcami. Socyaliści strzelali z rewolwerów do narodowców i zranili kilku ciężko, kilkunastu lekko, a nadto zabili jedną kobietę.

Kowno, 31 maja. *(Tel. pryw.)*. Szewc Bojarski niosąc bombę upuścił ją. Wybuch rozerwał go na strzępy.

Kowno, 31 maja. *(Tel. pryw.)*. W pismach litewskich zamieszczono projekt autonomii Litwy, ułożony przez posłów litewskich na zasadzie nierozdzielności państwa rossyjskiego z ustrojem federacyjnym.

Duuskieniki, 31 maja (gub. grodzieńska). *(Tel. pryw.)*. W pow. Słonimskim wybuchły zaburzenia rolne. Wysłano na miejsce kompanie piechoty i konnych strażników.

Petersburg, 31 maja. *(Pet. Ag.)*. Koło Czelabińska (gub. Orenburska) wykoleił się pociąg osobowy; 11 wagonów zostało zdruzgotanych, jeden podróżny zginął, a 10 odniosło rany. Przypuszczają, że wypadek nastąpił skutkiem złośliwego uszkodzenia szyn.

Petersburg, 31 maja. *(Tel. pryw.)*. Do posłów litewskich wystosowało stronnictwo demokratyczno-narodowe na Litwie protest przeciw odłączeniu się posłów z Litwy i Białorusi od Koła posłów z Królestwa Polskiego. Protest doręczyli pp. Władysław Kossowski, dr. Józef Pawłowski i Wawrzyniec Zakrzewski.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 31. maja 1906.

Hotel George'a.
PP. Br. M. Lewartowski z Tartakowa, W. Fibich z Krukienic, K. Jodko z Podoros., S. Potworowski z Koropca, S. Str... szewski z Krukienic.

Hotel Kontinent.
R. B. Oborski z Kijowa.

Hotel Francuski.
P. M. Bredichin z Neapolu.

Grand Hotel.
PP. Hr. W. Olizar z Łopatyna, hr. Ożarowski z Łopatyna.

Hotel Imperial.
PP M. Wojciechowski z Krukienic, Maniewski z Krużyk.

Hotel Europejski.
P. E. Rulikowski z Wołynia.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 31 maja 1906.

(bez kuponu bieżącego)

	płacą (walutą koron.) K	h	żądają (walutą koron.) K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	570	—	580	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	573	—	576	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	50	99	20
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	70	99	40
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	98	60	99	30
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	20	101	90
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4%	98	80	99	50
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	10	99	80
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	70	98	40
„ „ „ 4½	100	60	101	30
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	91	—	97	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	252	50	254	50
100 marek niemieckich	117	—	117	60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 30 maja 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	99·60	99·80
styczeń lipiec	99 55	99·75
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·35	100·55
kwiecień-październik	100·35	100 55
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·90	159·90
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	200·—	202·--
„ „ 1864 po 100 zł.	282·75	284·75
„ „ 1864 po 50 zł.	282·75	284·75
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288 90	290·90
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·40	113·60
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·75	99 95
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·55	100·55
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·60	118·60
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	474·—	477·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	125·60	126·60
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·50	100·50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatkn 4 pr.	99·50	100·50
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·65	100·65
Kol Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99 55	100·55
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·60	100·60
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·40	100·40
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·25	119·25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	95·55	95·75
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	156·50	158·50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	210·50	212·50
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	209·—	211·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97 —	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	95·25	96·25
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·25	106·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·80	99·80

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·90	102 90
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	98·50	99·50
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	98·95	99 95
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	97·15	98·15
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	100·—	108 50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	153 75	154·75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·65	99·60
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	290·—	298·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	291·—	300·30
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·35	102·35
„ „ „ „ los 4 pr.	99·75	100·70
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111 10	112·10
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·45	101·45
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·65	99·65
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·20	99·20
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·55	102·55
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	101·—	101·95
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·50	98·90
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99 95	100·95
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·25	101·25
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50	116·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·60	116 60
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99 50	100 50
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	99 60	100·60
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99 60	100·60
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	99 60	100·60
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	92·—	93·—
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·75	99·75
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·75	104·—
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	22 55	24·55
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	468 —	478·—
Clary 40 zł. m. k.	142·—	152·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	84·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	90·—	94·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł	58·—	64·—
Palfy 40 zł. m. k.	162·—	170·—

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	49·—	51·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	30·10	32 10
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	57·—	62·—
Salma 40 zł. mk.	205·—	212 —
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	68·—	73·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	310 —	310 50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3130·—	3140·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	670·—	671·—
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	816·50	817 50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	561·—	564·—
Galic. banku hip. 200 zł.	574·—	577·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	195·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	436·—	437·—
„ Austro-węg. 1400 k.	1663·—	1672 50
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	554·—	555·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	246·—	246·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·—	243·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	475·—	490·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	449 —
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5695·—	5715 —
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	420·—	425·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	579 50	581·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	409
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1020·—	1026 —
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	652·—	658·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	585·—	595 —
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	573 25	574 25
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2736 —	2740·—
Schodnicy 500 kor.	608·—	615·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	274·—	275 —
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·17½	117·37½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·30	240·50
Paryż za 100 franków	95·37½	95 50
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·20	117 50
Włoskie banki	95·52½	95 65
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·40	95·55
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·34	11·38
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·13½	19 16½
20-markówka	23·46	23·54
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·25	117·45
Włoskie banknoty za 100 lir.	95 50	95 70
Ruble	2·52½	2·53½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 148/6 (4192 3—3)

W sądzie tutejszym sala Nr. 4 odbędzie się dnia 13 czerwca 1906 godzina 9 rano przymuszowa licytacya realności whl. 929 i 1/5 część realności whl. 2002 ks. gr. gm. Koropiec objętych.

Cena szacunkowa wynosi whl. 929 wraz z przynal. 518 kor., 1/5 część whl. 2002 wraz z przynal. 80 kor.

Najniższa cena wynosi whl. 929 wraz z przynależ. 342 kor., 1/5 część hwl. 2002 wraz z przynależ. 54 kor.

Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Potok złoty, dnia 19 maja 1906.

L. 54.456/906 (VII/c). (4209 2—3)

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonanie narzutów kamiennych w sekcyi III. okręgu budowniczego krakowskiego na obydwu brzegach Wisły od km. 80 do km. 103 i na prawym brzegu Wisły od km. 103—133 odbędzie się w dniu 18 czerwca 1906 roku w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Wisły w Krakowie o godzinie 12 w południe ponowna publiczna licytacya ofertowa.

Przedsiębiorstwo będzie oddane na okres trzyletni, t. j. na lata 1906—1908 włącznie.

Warunki przedsiębiorstwa i ceny jednostkowe przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionym c. k. Kierownictwie budowy od dnia 30 maja 1906, począwszy, gdzie także do godziny 12 w południe wyżej oznaczonego dnia wnoszone być mają oferty według przepisanego wzoru, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum 5000 koron, z wyrażeniem opustu lub nadwyżki do cen fiskalnych cyframi i słowami.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 22 maja 1906.

Wzór oferty
Oferta

mocą której ja niżej podpisany obowiązuje się w okresie lat 1906—1908 włącznie wykonać wszelkie narzuty kamienne w sekcyi III. okręgu budowniczego krakowskiego od km. 80—133 Wisły za opustem . . . cyframi i słowami . . . procentów z cen fiskalnych.

Warunki licytacyi znam dokładnie i poddaję się im bez jakiegokolwiek zastrzeżenia.

Jako wadyum składam . . . . .

W Krakowie, dnia . . 1906.
Imię i nazwisko oferenta.

L. cz. E. 1/6 (4191 3—3)

W sądzie tutejszym sala Nr. 4 odbędzie się dnia 13 czerwca 1906 godzina 9 rano przymusowa licytacya realności whl. 44 i 533 ks. gr. gm. Snowidów objętych.

Cena szacunkowa wynosi whl. 44 wraz z przynależytości 890 kor., whl. 533 z przynależytościami 325 koron.

Najniższa cena wynosi: 1. whl. 44 wraz z przynależytościami 594 koron, 2. whl. 533 wraz z przynależytościami 216 kor.

Warunki licytacyjne i dokumenta przejrzeć można w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Potok złoty, dnia 19 maja 1906.

L. cz. E. XVII. 383/6 (15) (4181 3—3)

Na żądanie p. Dawida Maschlera, zastąpionego przez adw. p. dra Weinberga we Lwowie odbędzie się dnia 2 lipca 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. VI. licytacya realności lk. 1162 2/4 we Lwowie przy ulicy Głowackiego 1. orj. 6. położonej whl. 1230 II. dz. ks. gm. miasta Lwowa objętej, składającej się z dwupiątrowej kamienicy z dwoma skrzydłami oficynowemi i ogródkiem wraz z przynależnościami, wedle protokołu z dnia 9 kwietnia 1906 l. cz. E. XVII 383/6 (8) opisanemi.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 51.387 kor. 93 hal., przynależytości zaś na 1112 koron 40 hal.

Najniższa cena wynosi 26.250 koron 15 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się [illegible] dnoszące się do tej nieruch[illegible] (wyciąg tabularny, wyciąg [illegible] koły ocenienia i t. d.) może [illegible] y chęć kupienia, przejrzeć podczas [illegible] rzędowych w sądzie niżej wymien[illegible] arze Nr. XVII.

Takie pr[illegible]a, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I Oddział XVII.
Lwów, dnia 15 maja 1906.

L. cz.. E. 66,6 (5) (4262)
Dnia 5 czerwca 1906 o godz. 10 przed południem odbędzie się licytacya realności lwh. 446 gminy Jodłówka, w sądzie tutejszym.

Nieruchomość tę oszacowano na 1754 kor. 83 h.

Najniższa cena wynosi 1069 koron 88 halerzy.

Warunki licytacyjne i protokół oszacowania są do przejrzenia podczas godzin urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Tuchów, dnia 1 maja 1906.

L. cz. E. 1190,6 (4) (4267)
Dnia 13 czerwca 1906 o godzinie 8 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10 licytacya posiadłości whl. 869 gm. Zabłotów objętej, celem zniesienia współwłasności, w obec czego ciężary nie ulegną żadnej zmianie.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Zabłotów, dnia 23 maja 1906.

L. cz. E. 35/6 (2) (4247)
Na żądanie Jakóba Majera Schillera odbędzie się dnia 6 czerwca 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27 w Mielcu licytacya realności whl. 85 ks. gr. gm. Ostrolówek wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 2003 kor. 2 h.

Najniższa cena wynosi 1335 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28.

C. k. sąd powiatowy, Oddział IV.
Mielec, dnia 27 kwietnia 1906.

L. cz. E. 96,6 (6) (4263)
Na żądanie Menasche Haara w Warcholach ad Nisko odbędzie się dnia 7 czerwca 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacya 1/5 części realności lwh. 333 gm. Zarzecze objętej.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 764 kor.

Najniższa cena wynosi 509 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II
Ulanów, dnia 26 kwietnia 1906.

L. cz. E. 345/6 (4246 1—3)
Na żądanie Leiby Rotha odbędzie się dnia 22 czerwca 1906 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 licytacya 4/12 części realności whl. 212 ks. gr. gm. Babińce koło Krzywcza, składającej się z pgr. 1754/2, 2339/1 i i 2339,3.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 120 kor.

Najniższa cena wynosi 80 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mielnica, dnia 20 kwietnia 1906.

L. cz. E. 27/6 (4243)
Na żądanie Jeruchima Udelsmana, kupca w Kosowie, odbędzie się dnia 26 czerwca 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 39, licytacya 3,8 części realności obj. whl. 11 gm. Smodna.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 750 koron.

Najniższa cena wynosi 460 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 39.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kosów, dnia 25 maja 1906.

L. cz. E. 701/6 (6) (4266)
Na żądanie Jakóba Salomona Ertla w Turce, odbędzie się dnia 4 lipca 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacya połowy realności whl. 820 ks. gr. Turka.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1685 kor.

Najniższa cena wynosi 842 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Turka, dnia 22 maja 1906.

L. cz. E. 1811/5 (6) (4236)
Dnia 27 czerwca 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33, odbędzie się licytacya realności whl. 507 ks. gr. gm. kat. Ołpiny, wraz z przynależnościami, składającemi się z zasiewów a mianowicie: $1^{1}/_{4}$ korcy pszenicy wartości 56 kor., 1 korzec żyta 24 kor., 2 garnce koniczu 16 kor.

Nieruchomość ta w całości, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną i wartość tejże ustaloną na 2731 kor. 82 hal., przynależności zaś na 96 kor., czyli łącznie na 2827 kor. 82 hal.

Najniższa cena wynosi 1885 kor. 22 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Jasło, dnia 14 maja 1906.

L. cz. E. 307/6 (5) (4242)
Dnia 28 czerwca 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34, odbędzie się licytacya realności objętej whl. 115 ks. gr. gm. Strepłów.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 2895 kor.

Najniższa cena wynosi 1930 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w tutejszym sądzie, w biurze Nr. 26.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Kamionka str., dnia 15 maja 1906.

L. 25.491/VII. b. (4268 1—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościńcach państwowych w wadowickim okręgu budowniczym w latach 1906, 1907 i 1908, odbędzie się 13 czerwca 1906 w c. k. Starostwie w Wadowicach licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne budowli wykonać się mających w roku 1906 wynoszą: 18.768 kor. 37 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12-tej w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nietylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać sekcyę drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcyę drogową osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka sekcyj drogowych, wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych dla każdej sekcyi drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych sekcyi drogowych.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 24 maja 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 2,6 (1) (4186 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Chaima Bomzego, nieprotokołowanego kupca i właściciela handlu maszyn rolniczych w Tarnopolu.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę Sądu krajowego Teodora Eichla, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. adw. dr. Stanisława Pohoreckiego w Tarnopolu.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 8 czerwca 1906, o godzinie 9 tej przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 22, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 11 sierpnia 1906, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 31 sierpnia 1906 o godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Tarnopolu lub w pobliżu tej miejscowości mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego; w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 25 maja 1906.

Konkursa.

L. 316. (4183 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady sekretarza gminnego, który zarazem sprawować ma obowiązki inspektora policyi rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna 1500 koron.

Warunki wymagane:

1. Nieprzekroczony wiek lat 40.
2. Obywatelstwo austryackie.
3. Znajomość języków polskiego i niemieckiego.
4. Dowód fizycznego uzdolnienia.
5. Nieskazitelny charakter
6. Egzamin na sekretarza w gminach objętych ustawą z dnia 3 lipca 1906 Nr 51 Dz. ust kraj. przepisany rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 kwietnia 1898 Dz. u. kr.
7. Przynajmniej jednoroczna praktyka przy rządowych lub autonomicznych władzach administracyjnych.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić na ręce podpisanego najpóźniej do dnia 1 lipca 1906.

Pilzno, dnia 27 maja 1906
Zastępca burmistrza: Niemtus.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. 55/6 (1) (4195 2—3)
Przeciw Franciszce Ptakowej z Woli botorskiej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Maryannę Krupinę pozew o 200 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 31 maja 1906, godzina 9 rano.

Celem strzeżenia praw Franciszki Ptakowej, ustanawia się pana adw. dr. Stycznia w Niepołomicach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Niepołomice, dnia 3 kwietnia 1906.

L. cz. 6352,06 (4182 3—3)
Edyktami, a to z dnia 7 lutego 1903 l. 1562 z dn. 2 marca 1904 l. 688 i z dn. 20 sierpnia 1904 l. 2229, ogłoszony po trzykroć w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“ z dnia 13, 14, 15 lutego 1903 Nr. 35, 36, 37, względnie z dnia 10, 11 i 12 marca 1904 Nr. 57, 58, 59 i z dnia 28 i 29 września i z 1 października 1904 Nr. 222, 223 i 224 wzywał c. k. Urząd górniczy okręgowy w Krakowie nieznanych mu z nazwiska i miejsca pobytu właścicieli miar dziennych: „Artur“, „Aleksader“ i „Janina“ położonych w gminie Bolęcin, powiatu pol. Chrzanów, wpisanych tylko w księdze nadań i koncesyi c. k. Starostwa górniczego w Krakowie Tom III. pag. 95, 96 i 97, a należących dawniej do ś. p. Aleksandra Szczepanowskiego, zmarłego dnia 3 lutego 1890, — do utrzymywania tych miar dziennych w ruchu, w sposób przepisany § §. 170 i 176 pow. ust. gór. i jego rozporządzeniem z dnia 23 stycznia 1902 l. 61 niemniej do usprawiedliwienia w terminie 30 dni, licząc od dnia każdorazowego pierwszego ogłoszenia odnośnego edyktu w Gazecie Lwowskiej, zaniedbania eksploatacyi tych miar dziennych. Gdy tym wezwaniom dotychczas zadość nie uczyniono i gdy c. k. Starostwo górnicze w toku postępowania orzeczenie z dnia 15 lutego i 2 lipca 1904 l. 4041 ex 1903 i L. 2342 ex 1904 nałożyło już grzywny I. i II. stopnia w kwotach 10 koron i 100 koron z tem zagrożeniem, że przy dalszem zaniedbaniu powyżej wymienionych miar dziennych nadstąpi odjęcie tychże, nadto, gdy sprawdzono, że i w roku 1905 w tych miarach dziennych nic nie zrobiono, przeto c.k. Starostwo górnicze orzeka niniejszym w myśl końcowego ustępu §. 243 pow. ust. górn. że te miary dzienne „Artur“, „Aleksander“ i „Janina“ w Bolęcinie mają być odjęte. Po prawomocności tego orzeczenia postąpi się w myśl §. §. 253 i następnych pow. ust. górn. Przeciwko temu orzeczeniu jest dopuszczalnym rekurs do c. k. Ministerstwa rolnictwa, który w myśl §. 231 pow. ustawy górniczej należy wnieść do c.k. Starostwa górniczego w przeciągu 30 dni, licząc po dniu pierwszego ogłoszenia go w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“.

C. k. Urzędnik górniczy okręgowy
w. z. Horajewicz.
Kraków, dnia 15 maja 1906.

L. M. 53.805 906. (4221 2—3)

Ogłoszenie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ofiaruje niniejszem na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 29 maja 1906 dobrowolną konwersyę przez ostemplowanie $4^{1}/_{2}$% obligacyj pożyczki miasta Lwowa z r. 1900 dotychczas niewylosowanych na oprocentowanie po 4 od sta pod warunkami niżej podanymi.

Ostemplowane obligacye otrzymają nowy plan amortyzacyi.

Obligacye $4^{1}/_{2}$% nie podane do ostemplowania będą w dniu 1 września 1906 wypłacone gotówką we wartości nominalnej.

Wypłata kuponów oraz wylosowanych obligacyj skonwertowanej pożyczki będzie i nadal następowała bez odliczenia jakiegokolwiek podatku, należytości lub innego potrącenia w miejscach przeznaczonych do wypłaty kuponów.

Prezydyum król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 30 maja 1906.

L. cz. C. I. 206—207—208/6 (1) (4292)

Przeciw Stanisławowi Kościńskiemu, synowi Jana z Brzozowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzozowie przez Franciszka Dobrowolskiego, Wiktora Wolańskiego, Maryę Kościńską i Józefę Skarbek pozew o 417 kor. 96 hal., 600 kor. i 600 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 1 czerwca 1906 godzina 11 rano, w biurze Nr. 10.

Celem strzeżenia praw Stanisława Kościńskiego, ustanawia się p. adw. dr. Dańca w Brzozowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Stanisława Kościńskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzozów, dnia 30 maja 1906.

L. cz. C. VI 96/6 (1) (4245)

Przeciw Antoniemu Kurasowi, gospodarzowi w Żołyni wsi i Annie 1 v. Mach, 2 v. Kuras niewiadomej z miejsca pobytu wniósł Mikołaj Olszewski, szewc w Żołyni wsi skargę o zapłacenie sumy 300 koron zpn.

Pierwsza rozprawa odbędzie się dnia 15 czerwca 1906 o godzinie pół do 9 przed południem biuro Nr. 1.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej Anny 2 v. Kuras kuratorem Jędrzej Szpytnar, naczelnik gminy Żołyni wsi, będzie ją zastępował dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Łańaut, dnia 23 maja 1906.

L. cz. C. II. 25/6 (4241)

W sprawie Katarzyny Szajna z Iwonicza przeciw Pawłowi Krupie z Iwonicza o unieważnienie aktu działu realności lwh. 203 ks. gr. gm. Iwonicz wyznaczona została rozprawa na dzień 23 lutego 1906 godz. 11 rano, biuro Nr. 4.

Ponieważ przy rozprawie 23 lutego 1906 okazało się, że skarga pozwanemu Pawłowi Krupie doręczoną nie została, gdyż tenże wydalił się z gminy w niewiadome miejsce, przeto dla strzeżenia praw jego ustanawia kuratorem dr. Jana Jugendfeina, adwokata z Krosna na czas jego nieobecności.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krosno, dnia 23 lutego 1906.

L. cz. Lh. 671/6 (4224)

W sprawie wykreślenia zaintabulowanego dla Michała Peresady prawa dożywotniego użytkowania 1/5 z 17/80 cz. ciała wh. 579 ks. gr. miasto Brzeżany, ma być doręczona uchwała dla Jana Drohomireckiego.

Ponieważ miejsce pobytu Jana Drohomireckiego nie jest znane, ustanawia się dla tegoż kuratora w osobie p. adw. dr. Naglera w Brzeżanach na tak długo, dopóki tenże w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Brzeżany, 25 kwietnia 1906.

L. cz. C. I. 133/6 (1) (4244)

Przeciw Szymonowi Segel i Esterze Segel, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lutowiskach przez Benjamina Hilzera pozew o 400 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 28 maja 1906.

Celem strzeżenia praw niewiadomych Szymona i Estery Seglów ustanawia się pana Maryana W. Rodowicza c. k. notar. w Lutowiskach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Szymona i Esterę Seglów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lutowiska, dnia 27 maja 1906.

L. cz. L. 978/6 (4232)

W sprawie hipotecznej Banku parcelacyjnego we Lwowie, względem parcelacyi majętności Ostrów z przyległościami, ustanawia się dla niewiadomych z miejsca pobytu 1. Anny z Ochabów Wawrowej, 2. Józefa Małeckiego, 3. Zofii z Szafranów] Małeckiej, 4. Franciszka Buchowskiego, 5. Weroniki z Pawełków Buchowskiej, 6. Marcina Niemca i 7. Maryanny Niemiec, kuratorem adwokata dra Marowskiego w Ropczycach, któremu doręcza się tut. sądową uchwałą z dnia 12 lutego 1906 L. cz. 350/6 tab.

Kurator ten będzie zastępował powyższych siedmioro na ich koszt i niebezpieczeństwo tak długo, dopóki się nie zjawią, albo pełnomocnika tutejszemu sądowi nie wskażą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 12 kwietnia 1906.

L. cz. C. II 147/6 (1) (4283)

Przeciw Iwanowi Kos, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tutejszego przez Katarzynę Kos pozew o 400 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 30 maja 1906.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Günsburga, konc. adwok. w Lisku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Lisko, dnia 25 maja 1906.

L. cz. C. I. 134 i 135/6 (4284)

Przeciw Szymonowi Segel i Esterze Segel, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lutowiskach przez Szymona Herscha Schneidra i Abrahama Liebera pozew o 790 kor. i 820 kor. 16 h.

Na podstawie pozwów wyznaczono audyencyę na dzień 20 maja 1906.

Celem strzeżenia praw niewiadomych Szymona i Estery Seglów, ustanawia się pana Maryana Wacława Rodowicza, c. k. notaryusza w Lutowiskach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Szymona i Esterę Segel w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lutowiska, dnia 29 maja 1906.

L. cz. C. II 187 6 (4265 1—3)

Przeciw Kiryle Pyszny synowi Mikołaja którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego Oddz. II w Turce przez Fedia Marciów pozew o 280 koron zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną zastała w tutejszym Sądzie audyencya do ustnej rozprawy na dzień 5 czerwca 1906 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw wyżej wymienionego pozwanego ustanawia się ks. Maksymiliana Kalinicza gr. kat. proboszcza w Żukotynie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Turka, dnia 3 maja 1906.

L. cz. C. II 135/6 (1) (4264)

Przeciw Annie Siembida, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Ulanowie przez Michała Siembidę pozew o 300 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audencya na 13 czerwca 1906 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się pana Michała Gutka w Kurzynie wielkiej kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub penomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Ulanów, dnia 10 maja 1906.

L. cz. E. 350/6 (3) (4255)

Dla niewiadomego z miejsca pobytu Franciszka Szeligi z Pstrągowy w sprawie toczącej się przed c. k. Sądem powiatowym w Strzyżowie przeciw Franciszkowi Szelidze i spól. o 1000 kor. zpn. ma być doręczoną uchwała z dnia 2 kwietnia 1906 L. cz. E. 350/6 (1).

Ponieważ niewiadomo gdzie Franciszek Szeliga przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. Jana Urbana w Pstrągowy.

Tenże kurator zastępywać będzie Franciszka Szeligę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Strzyżów, dnia 27 kwietnia 1906.

Spadki.

L. cz. A. 897/5 (3) (4150 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tlumaczu ogłasza, że dnia 1 października 1905 w Tarnowicy polnej zmarł Jan Syposz Jędrzeja, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Maryi Hajdaszowej nie jest znanem, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosiła się w tutejszym Sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dr. Maksem Letzem, ustanowionym dla nieobecnej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tłumacz, dnia 28 kwietnia 1906.

L. cz P. IV. 481/1 (15) (4164 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Złoczowie ogłasza, że dnia 6 stycznia 1895 zmarł ab intestato w Uciszkowie Leon Geła.

Sąd nie znając miejsca pobytu Leona Gely, syna Leona, ustanowionego dziedzica tego zmarłego, wzywa go, by w przeciągu jednego roku, licząc od dnia poniżej wyrażonego, zgłosił się w tymże sądzie i wniósł oświadczenie się dziedzicom, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony ze zgłaszającymi się i z kuratorem Aksentem Gelą dla niego ustanowionym.

Złoczów, dnia 5 maja 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. 21/6 (2) (4197 2—3)

Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłą.

Marya Czarna, zam. Załuska, zaślubiona 2 czerwca 1862 przez Kaspra Załuskiego, zamieszkała stale w Załużu, wydaliła się na kilka lat przed cholerą, która wybuchła w roku 1873, wraz z swoim mężem Kasprem Załuskim do Rossyi, od którego to czasu nie dawała o sobie żadnego znaku życia i w ogóle wszelki ślad za nią zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z §. 24 l. 2 a) b) ust. c) przeto wdraża się na prośbę Agnieszki Czarnej, zam Lapka w Nowem Siole (Sąd powiatowy Cieszanów) postępowanie celem uznania za zmarłą.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu adw. dr. Leszkowi Majewskiemu w Lubaczowie wiadomości o powyż wymienionej zaginionej, którą równocześnie wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiła się lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu.

Sąd tutejszy ne ponowną prośbę wniesioną po roku od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu licząc, rozstrzygnie o uznanie za zmarłą Maryę Czarną zam. Załuską.

C.k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 5 maja 1906.

L. cz. T. 33/6 (3) (4200 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Amelii z Dembińskich Sosnowskiej wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionego dowodu depozytowego filii Banku krajowego w Krakowie Nr. 54 z daty 12 marca 1897 na imię Amelii z Dembińskich Sosnowskiej opiewającego na złożone przez nią 20 sztuk akcyj galicyjskiego bukowińskiego Towarzystwa cukrowni w Przeworsku.

Posiadacza powyższego dowodu depozytowego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k Sąd krajowy cywilny Oddział VI.

Kraków, dnia 22 maja 1906.

L. cz. T. 5 6 (2) (4201 2—3)

Amortyzacya.

Na wniosek gminy Jatwięgi, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej na rachunek bieżący Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką Nr. 123, opiewającej na „gminę Jatwięgi“ a wraz z narosłymi procentami do dnia 1 lipca 1905 obliczonymi sumę 143 kor. 99 hal. wynoszącej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy licząc od ostatniego ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 5 kwietnia 1906.

Kuratele.

L. cz. P. 66/6 (2) (4141 3—3)

Piotr Pokrzywa z Jasionki uznany marnotrawcą.

Kuratorem jego Wojciech Pokrzywa tamże.

C. k. Sąd powiatowy.

Głogów, 16 maja 1906.

L. cz. P. 63/6 (10) (4139 3—3)

Klemens Kułakowski z Buska uznany został obłąkanym.

Kuratorem ustanowiony Emila Nawrockiego z Buska.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Busk, dnia 24 maja 1906.

L. cz. P. IV 87/6 (1) (4161 3—3)

Jacko Lunycz ze Sielca został uznany marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiono Bazylego Manasterskiego Grzegorzowego ze Sielca.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, dnia 19 kwietnia 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 169/6 Stow. I. 327. (4234)

Ogłoszenie.

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm Stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba Stowarzyszenia: Jezierna.

Brzmienie firmy: „Bank zaliczkowy (Vorschuss-Bank“) Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Jeziernie“.

Zmiana statutu: §. §. 14, 17.

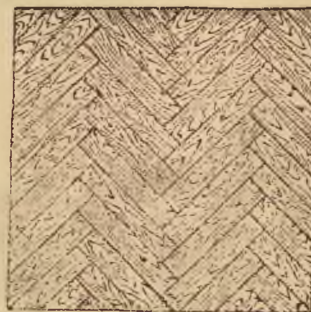
Trzecim członkiem dyrekcyi został wybrany Dawid Blaustein z Jezierny.

Data wpisu: 7 maja 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 7 maja 1906.

Doniesienia prywatne.



Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 13. maja 1906 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa

Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. przych.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny-Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·5?	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	z Jaworowa.
—	8·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (przez Podgórze Płaszów). Wieliczki, Orłowa, (p. Tarnów). M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	10·?5	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·10	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11·45	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzega, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zneckę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2·20	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·55	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	z Jaworowa.
—	4·50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	?·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów). Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	?·5?	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
5·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł). Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·05	z Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza. Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·30	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·50	z Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa

Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. odch.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.). Kałusza, Seretu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·0?	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca, (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa. Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec. Husiatyna. Czortkowa.
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia. Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza. Orłowa (od 1/7 do 15/9). Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·55	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (1/7 do 15/9).
—	9·20	do Ickan Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk, Brodów. Potutor, Grzymałowa.
—	10·45	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·21	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa. Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa.
2·40	—	do Ickan, (Botuszan, Jass Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
4·?	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p. Rzeszów), Wieliczki. N. Sącza. Dworów.
—	2·30	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	3·30	do Kołomyi, Żydaczowa.
—	4·05	do Rzeszowa, Lubaczowa. Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·15	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	6·00	do Jaworowa
—	6·15	do Podwołoczysk.
—	6·25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia. Kałusza.
—	6·35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu). Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	7·25	do Rawy ruskiej. Sokala
—	9·10	do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	do Podwołoczysk, Potutor. Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego. Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	10·05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.). Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry. Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła. Orłowa. Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·30	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07, przed południem, 3·25, 5·30 po połud. i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. kat. święta), 10·00 przed połud., 1·46 po południu, (od 1. czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie). 1·15 po południu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·28, 3·40 i 6·26 po południu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9·00 przed połud. i 12·40 po połud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli)

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed połud., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3·14 po południu

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).

Do Lubienia 2·01 po połnd. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Na dworzec „Podzamcze“

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
7·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·2?	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna. Brodów, Grzymałowa,
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Z dworca „Podzamcze“

—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna. Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa,
?·36	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy). Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk,
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. otrzymać można, przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych pasaż Hausmana l. 9.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

6 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, werandy etc. do wynajęcia. Kastelówka, willa „Jaga“ Nabielaka 15

Tapety o 40% niżej ceny poleca Spółka tapicerów lwowskich w likwidacyi ul. Jagiellońska 5 z powodu zwinięcia handlu, przyjmuje tapetowanie w miejscu i na prowincyi, oraz wszelkie roboty tapicerskie, ogromny wybór najpiękniejszych materyj meblowych.

Wysiewki

z najlepszych herbat pół klgr. 2 kor 60 hal. i 3 kor. 20 hal.

poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla, Lwów.

Na myszy polne.

Trucizny na myszy polne:

Gałki fosforowe,
Owies strychninowy,
Pszenica strychninowa,
Kaskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt

wyrabia

Lwowska fabryka chem. „TLEN“.

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

Za 2 złr.

przerabia stare materace (3 poduszki) zupełnie jak nowe, Drelichy na pokrycia od 50 ct. za metr. — Nowe materace włosienne obłożone watą dra Bischofa przediw molom od 15 zł., materace z trawy morskiej od 6·50, obłożone watą dra Bischofa od 10 zł. Kołdry od 3·50 zł., w każdej cenie — poleca **najtaniej specyalna pracownia kołder i materaców**

Józefa Schustera, Lwów, Kopernika 5.

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:

francuskie:

FIGARO
JOURNAL
GAULOIS.

angielskie:

DAILY CHRONICLE

rosyjskie:

NOWOJE WREMIA

niemieckie:

FRANKFURTER ZEITUNG

Sokołowskiego

Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9.



Kolej lokalna Piła-Jaworzno.

Ogłoszenie.

W myśl § 33 statutu podpisana Rada zawiadowcza kolei lokalnej Piła-Jaworzno zwołuje niniejszem

V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa akcyjnego „Kolej lokalna Piła-Jaworzno“ na dzień 25-go czerwca 1906 o godzinie 10 przed południem w lokalu krajowego Biura kolejowego we Lwowie.

Przedmiotem obrad będą:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1905.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o zamknięciu rachunków za rok 1905.
3. Przeznaczenie nadwyżki czystego zysku za rok 1905.
4. Wybór jednego członka Rady zawiadowczej.
5. Wybór komisyi rewizyjnej.

Po myśli postanowień §. 35 statutu prawo udziału w Walnem Zgromadzeniu ma każdy posiadacz akcyi, który złoży co najmniej 10 sztuk tychże najpóźniej 8 dni przed dniem statutowo zwołanego Walnego Zgromadzenia w kasie Towarzystwa, w kasie krajowej, w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie lub filii tegoż Banku w Krakowie.

Co do akcyi będących w posiadaniu państwa i ciał autonomicznych (kraj, powiaty, gminy) wystarcza w miejsce ich złożenia przedstawienie odpowiedniego poświadczenia kasy lub instytucyi finansowej, w której są przechowane te akcye.

Po złożeniu akcyi akcyonaryusze uprawnieni do głosu otrzymają razem z potwierdzeniem odbioru karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa musi być przedłożone własnoręcznie podpisane pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej.

Lwów, dnia 28 maja 1906.

Rada zawiadowcza:

Robert Doms,
Prezes.

ZMIANA ADRESU!

Sokolnicki & Wiszniewski

obecnie

Fabryka elektrotechniczna
i
zakład instalacyjny

Lwów, ulica Na błonie liczba 38 (dom własny) Telefon 919.

Biura instalacyjne: LWÓW, ul. Akademicka 18. KRAKÓW, plac Maryacki 9.

Adres telegraficzny „**GROM**“.

BUDOWA całkowitych stacyj elektrycznych dla miast, gospodarstw rolnych i zakładów przemysłowych.

WYRÓB artykułów elektrotechnicznych.

WYRÓB ELEKTRYCZNYCH INSTRUMENTÓW NAUKOWYCH I LEKARSKICH - - -

Wyzyskanie sił wodnych i zastosowanie energii elektrycznej do celów oświetlenia i przeniesienia siły.

Większość znaczniejszych urządzeń elektrycznych w Galicyi wykonała firma „**Sokolnicki & Wiszniewski**“ i została już wielokrotnie odznaczona dyplomami honorowymi i medalami złotymi.

Zaproszenie

na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Zaliczkowego w Zborowie, stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką na mocy § 38 statutu na dzień 10 czerwca 1906 o godz. 3 po południu w lokalu Towarzystwa Zaliczkowego.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia i powołanie 2 sekretarzy przez Prezesa.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1905.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1905.
4. Wniosek Rady zawiadowczej do rozdziału zysku za rok 1905.
5. Wybór członków Rady zawiadowczej.
6. Potwierdzenie wyboru dyrektorów i tychże zastępców.
7. Wybór komisyi rewizyjnej z 3 członków.
8. Odczyt sprawozdania lustracyjnego i uchwały Rady zawiadowczej odnośnej do tegoż sprawozdania.
9. Wnioski członków.

Za legitymacyę dla członków biorących udział na Walnem Zgromadzeniu ma służyć książka udziałowa, zaś za instytucye i Stowarzyszenia wykazani ich pełnomocnicy.

Z Rady zawiadowczej Tow. Zaliczkowego w Zborowie,
Stowarzyszenia zarej. z nieogr. poręką.

Zborów, dnia 3 maja 1906.

Wice-Prezes: **Ks. Emil Miź.** Sekretarz: **Teodor Janiszewski.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 537. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.